



ISTOŃNIK

Nr 2(18)/2011



Kwartalnik Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko - Chełmskiej



W NUMERZE:

- ➔ GRZECH I POKUTA
- ➔ NABOŻEŃSTWA WIELKIEJ SOBOTY
- ➔ LEKTOR I JEGO POSŁUGA W CERKWI
- ➔ SAKRAMENT NAMASZCZENIA CHORYCH
- ➔ O „MIROTOCZENIU” CUDOWNYCH IKON
- ➔ JERZY NOWOSIELSKI

DRODZY BRACIA I SIOSTRY!

Do waszych rąk trafia kolejny numer kwartalnika Bractwa Młodzieży Prawosławnej „Istocznik”. Na stronicach tego periodyku, który staje się organem prasowym Diecezji Lubelsko – Chełmskiej, znajdziecie – bogaty w różnorodne treści – materiał dotyczący zarówno nauczania naszej Cerkwi, jak i jej Tradycji oraz dziejów naszej parafialnej egzystencji.

Poczynając od niniejszego numeru – „Istocznik” zostaje ubogacony w stałe rubryki dotyczące naszej historii, zarówno bardziej odległej w czasie, jak i nam bardziej współczesnej. Przypominamy sobie okres międzywojenny minionego stulecia, który tak ważny jest dla zrozumienia naszej tożsamości i obecnej sytuacji.

W dzisiejszym świecie jesteśmy świadkami postępującego zainteresowania prawosławiem, ze względu na wartości duchowe, jakie nasza Cerkiew wnosi w świat pogrążony w indywidualizmie, sekularyzacji, a nawet w praktycznym ateizmie. To na nas spoczywa odpowiedzialność, aby pogłębić swoją duchową tożsamość poprzez coraz bardziej świadome i konsekwentne czerpanie z bogactwa nauki świętych Ojców, tradycji liturgicznej i duchowej, aby dzielić się z innymi skarbami duchowej kultury świętego prawosławia. Pragniemy, aby kwartalnik naszej diecezji „Istocznik” przyczynił się do coraz lepszego poznawania, kim jesteśmy jako prawosławni chrześcijanie oraz jaka jest nasza wiara i dotychczasowa historia.

My wszyscy, tak najmłodsze pokolenie, jak i sędziwi seniorzy naszej Cerkwi – powinniśmy pamiętać, że uczestnictwo w życiu liturgicznym Cerkwi, wspólna modlitwa, udział w świętych misteriach (czyli sakramentach) stano-




wią zasadnicze podstawy naszego życia duchowego. Pragnę zachęcić wszystkich Diecezjan i Sympatyków do regularnego czerpania wiedzy i mądrości z tego źródła, jakim jest nasz „Istocznik”. Niech nasz periodyk będzie czytany we wszystkich rodzinach. Niech czas, wysiłek i zaangażowanie wkładane przez Młodzież w służbę i promocji świętego prawosławia wyda obfity plon.

W tym naszym wspólnym dziele powinniśmy odkrywać, kim jesteśmy również poprzez szacunek dla naszych przodków, dla tych, którzy poprzedzili nas w wierze. Ucząc się z kart historii, która stanowi integralną część naszej tradycji, stajemy się coraz bardziej świadomi naszych obowiązków i posłannictwa, aby dawać świadectwo miłości w służbie Bogu i czło-

wiekowi.

Przywołuje na Was wszystkich błogosławieństwo Boga w Trójcy Przenajświętszych Osób i jestem przekonany, że nasz kwartalnik diecezjalny „Istocznik” będzie owocną lekturą służącą wzmocnieniu najcenniejszych wartości duchowo-kulturowych, dzięki którym z odwagą będziemy głosić w świecie, że jesteśmy prawosławnymi chrześcijanami.

+ 
Prawosławny Arcybiskup
Lubelski i Chełmski

Z KRONIKI BRACTWA

MAŁANKA - BAL, KTÓRY ŁĄCZY POKOLENIA

Najbardziej wyczekiwany, z kulturalnych punktów kalendarium naszego Bractwa. Impreza, do której przygotowania zaczynają się zawsze kilka miesięcy wcześniej i ta praca, zawsze przynosi pożądaną efekt.

Tegoroczna małanka odbyła się 14 stycznia w zajeździe "Helena" w Porosiukach/ k. Białej Podlaskiej. Wzięło w niej udział ponad 160 osób. Oprawę muzyczną zapewnił zespół Master Dance z Białegostoku. Na gości czekało wiele atrakcji, m.in. zabawa do białego rana, nagrody w konkursach, loteria z mitymami prezentami.

Małanka to nie tylko biesiada, gorące dania, tańce... To przede wszystkim spotkanie ogromnej ilości osób. Ludzi, których łączy ta sama kultura, te same tradycje. To integracja prawosławnego środowiska z całej diecezji. Małanka to spotkanie z tradycyjną muzyką i podtrzymywanie wschodniego folkloru.

Imprezę zorganizowało BMP Diecezji Lubelsko- Chełmskiej we współpracy z lokalnym kołem bractwa w Białej Podlaskiej.

AKTYWNOŚĆ CHEŁMSKIEGO BRACTWA

Nowy rok przyniósł nowe pomysły na inicjatywy chełmskiemu Bractwu Młodzieży Prawosławnej. W styczniu, z okazji świąt Bożego Narodzenia wydało ono pierwszy numer gazetki parafialnej pt. „Nasza Cerkwa”

- Gazetka jest pisana zarówno w języku polskim, jak i ukraińskim. Postanowiliśmy wydawać ją co kwartał. W kilkunastu stronowym periodyku znaleźć można informacje o minionych wydarzeniach w parafii w Chełmie oraz najważniejszych wydarzeniach w Cerkwi w Polsce i na świecie. Zamieszczamy też historie świąt

i przeróżne teksty teologiczne. W kwartalniku znalazł się także „kącik dla najmłodszych”. - mówi **Michał Kuryło**, przewodniczący BMP w Chełmie.

Młodzież z parafii św. Jana Teologa podjęła się jeszcze jednego trudu. Jej nowym celem jest zbieranie funduszy na zakup pisanej, Turkowickiej Ikony Matki Bożej. Z tą ikoną pielgrzymi w lipcu wy-



Spotkanie Zarządu z Władzą,
foto: Katarzyna Sawczuk

ruszą na II Pieszą Pielgrzymkę z Chełma do Turkowic. Bractwo przeznaczyło na tę intencję dochód z kolędowania podczas Bożego Narodzenia. Nowym sposobem na pozyskanie ofiar stała się sprzedaż, własnoręcznie upieczonych, prosfor.

CHOINKI PARAFIALNE

Zabawa choinkowa to tradycja podtrzymywana w wielu parafiach. Jest okazją do spotkania prawosławnych pokoleń. Dzieci, rodzice i dziadkowie. Wszyscy spotykali się w parafialnych świetlicach, aby wspólnie weselić się niezwykłą, świąteczną atmosferą. Wszyscy razem śpiewali kolędy, a najmłodszy uczestnicy zostali obdarowani podarunkami od niezwykłego gościa w czerwonym płaszczu, z długą białą brodą i wielkim workiem prezentów.

W niektórych parafiach radosnemu spotkaniu towarzyszył kulig z pieczeniem kielbasek, w innych zaś, koncert kolęd w wykonaniu najmłodszych. W tym roku choinki odbyły się m.in. w parafiach w: Białej Podlaskiej, Chełmie, Kopytowiu, Siedlcach, Sławatyczach, Tarnogrodzie, Terespolu, Zabłociu oraz Zamościu.

WYSTĘP CHÓRU BMP DIECEZJI LUBELSKO- CHEŁMSKIEJ W TERESPOLU

Tradycyjnie już chór Diecezji Lubelsko- Chełmskiej zaprezentował się na deskach sceny Międzynarodowego Festiwalu Kolęd Wschodniosłowiańskich w Terespolu. Tak jak w ubiegłych latach chór naszego Bractwa śpiewał pod dyrygenturą **ks. Marcina Gościka**. Miało to miejsce drugiego dnia przeglądu (30 stycznia). Festiwalowa publiczność bardzo ciepło przyjęła występ młodzieży.

Występ na tym przeglądzie był zakończeniem zimowego sezonu w działalności chóru. Podczas tegorocznego okresu świątecznego zespół zaśpiewał m.in. na spotkaniu opłatkowym w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Lublinie oraz nagrał kilka kolęd dla TVP, prezentowanych w telewizji w czasie Bożego Narodzenia.

CHEŁMSKA MAŁANKA

Kilkadziesiąt osób bawiło się przy dźwiękach ukraińskiej muzyki podczas chełmskiej małanki. Już po raz drugi z 14/15 stycznia miała miejsce zabawa noworoczna w Chełmie. Śpiewane na początku kolędy, wprowadziły uczestników małanki w prawdziwie radosny i świąteczny nastrój. Niespodzianką była loteria, w której można było zdobyć cenne nagrody: książki, płyty, szampana, a nawet bilet na kolejną małankę. Przy suto zastawionych stołach goście bawili się do białego rana i tradycyjnie o północy przywitani Nowy Rok. Organizatorem imprezy było Bractwo Młodzieży Prawosławnej w Chełmie oraz Oddział Chełmski Towarzystwa Ukraińskiego.

BAL W LISZNEJ

Po sukcesie zapustów w OSP Lisznej, ich organizatorzy – Rada Parafialna w Sławatyczach i diecezjalne BMP - postanowili w tym miejscu zorganizować rów-

niez bal karnawałowy. Impreza odbyła się 4 lutego. Zabawę umiłił, wszystkim już znany zespół Mirage z Bielska Podlaskiego. Atrakcją był kurs tańca i wybory króla i królowej balu. (Zadowoleni uczestnicy ze zniecierpliwieniem oczekują kolejnej imprezy.)

ŚWIATOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY PRAWOSŁAWNEJ

Chelmska parafia była miejscem tegorocznych, diecezjalnych obchodów Światowego Dnia Młodzieży Prawosławnej.

Spotkanie rozpoczęło się w piątek, 11 lutego, modlitwą w cerkwi pw. św. Jana Teologa. Nabożeństwo osłuszyli księża: **Jan Łukaszuk** – miejscowy proboszcz, **Marcin Gościk** – duchowy opiekun młodzieży w diecezji, **Michał Wasilczyk** ze Sławatycz oraz **diakon Wadim Sztemburski**. Proboszcz powitał miejscowych uczestników oraz młodzież przybyłą z Białej Podlaskiej, Lublina i Sławatycz. Następnie zebrani zwiedzili chelmskie podziemia kredowe. Z powodu żałoby po śmierci (rzymskokatolickiego) abpa lubelskiego Józefa Życińskiego, dalszy plan obchodów uległ zmianie. Nie odbyła się zaplanowana na wieczór dyskoteka. Zamiast tego młodzież obejrzała film pt. "Форпост".

- Była to współczesna historia duchownego z Ukrainy, który po śmierci swojej matuszki postanowił przyjąć świe-

może być wiara i miłość do drugiego człowieka. Po projekcji wszyscy wymieniali pozytywne wrażenia – relacjonuje **Paweł Bakunowicz**, student z Lublina, który wziął udział w spotkaniu.

W sobotę po św. Liturgii i wspólnym posiłku, uczestników pochłonęła debata, której przewodniczył ks. diakon Sztemburski. Głównym jej tematem były małżeństwa mieszane.

- Spotkanie w Chełmie spełniło najważniejsze aspekty, którymi powinno kierować się Bractwo. Była - najważniejsza - modlitwa. Były i działania prowadzące do rozwoju duchowego – film, rozmowa z duchownym, także integracja młodzieży. Szkoda jedynie, że w obchodach diecezjalnych wzięło udział tylko kilka parafii, bo takie spotkania są naprawdę budujące dla młodych, prawosławnych ludzi. - dodaje student.

SPOTKANIE ZARZĄDU Z WŁADYKĄ

Takie zebranie odbyło się po raz pierwszy. 5 marca, **abp Abel** spotkał się z przedstawicielami zarządu BMP, by omówić dotychczasową działalność Bractwa. W zebraniu uczestniczyli również **ks. Marcin Gościk**, duchowy opiekun młodzieży i **ks. Jan Grajko**, kordynator diecezjalnych mediów.

- Mielśmy okazję przedstawić Eksce-



Król i Królowa tegorocznej Małanki,
foto: Paweł Bakunowicz

Chelmskiej. Podczas kilkogodzinnych obrad zostały poruszone różne tematy m.in. wydawanego przez nasze Bractwo kwartalnika „Istocznik”, rekolekcji wielkopostnych i zbliżających się w sezonie wakacyjnym pielgrzymek i obozów.

MATURZYŚCI NA ŚW. GÓRZE GRABARCE

Przed maturzystami jeden z najważniejszych egzaminów życia. Oprócz nauki, młodzież zapragnęła przygotować się to matury również duchowo. Dlatego w dniach 18-20 marca odbyło się kolejne spotkanie na Św. Górze Grabarce, gdzie maturzyści z całej Polski wspólnie spędzali czas na rozmowie z Bogiem i słuchając porad duchowych ojców. W spotkaniu wzięła grupa młodzieży z naszej diecezji. Zebrani mogli w spokoju zastanowić się nad swoją przyszłością, wyciszyć się i z pomocą Bożą nabrać sił do dalszej nauki.

Zjazd miał charakter *gowienji* (pol. rekolekcji). Maturzyści uczestniczyli w cyklu klasztornych nabożeństw, przystąpili do Sakramentu Spowiedzi i Eucharystii oraz pracowali na rzecz monasteru. Istotnym punktem programu zjazdu były referaty i spotkania z duchownymi.

Wszystkim maturzystom życzymy Bożego błogosławieństwa, by jak najlepiej zdali egzamin dojrzałości oraz aby w tym samym gronie spotkali się we wrześniu, na spotkaniu studentów.

Przygotowała:

Monika Marczuk



Światowy Dzień Młodzieży Prawosławnej w Chełmie,
foto: Michał Kuryło

cenia mnisze. Założył klasztor wraz z domem dziecka. Przebywa tam około 150 dzieci i młodzieży, zdrowej i chorej. O. **Michał** rozpoczynał swoją nową posługę sam, a w chwili obecnej jest z nim 90 braci, którzy wspólnie zajmują się wychowaniem swoich podopiecznych, trudem mniszym, budową nowej cerkwi oraz szpitala. Film ten pokazał nam, jak wielka

lencji problemy, z jakimi borykamy się podczas naszej działalności, a także do opowiedzenia o tym, jak wygląda ogólna współpraca w Bractwie. Otrzymałmy kilka wskazówek i porad ze strony Władyki, które, jeśli Bóg pozwoli, niedługo zostaną wcielone w życie i zaowocują. – mówi **Magdalena Sawczuk**, sekretarz zarządu BMP Diecezji Lubelsko-

GRZECH I POKUTA

ks. Dariusz Wasiluk

Podstawowym celem naszego chrześcijańskiego życia jest walka z grzechem. Jeżeli nie walczymy z pokusami, które nas nakłaniają do popełnienia grzechu, jeżeli nie staramy się oczyścić naszego serca z wszelkiego gnieźdzącego się tam zła, to tak naprawdę nie żyjemy pełnią prawosławnego życia...

Pod pojęciem grzechu rozumiemy to, co jest przeciwne zamiarom Boga wobec Jego stworzenia. Według Ojców Kościoła grzech jest wszechobecną rzeczywistością, która zniewoliła ludzkość i zburzyła Boży porządek stworzenia. Ta koncepcja grzechu jest przede wszystkim koncepcją religijną, ponieważ według niej każdy grzech jest ostatecznie skierowany przeciwko Bogu, Jego prawu, stworzeniu, przymierzu i zamiarom. Grzech jest podstawowym elementem destrukcyjnym w całym kosmosie. Według słów św. Jana – *grzech jest bezprawiem* (1 J 3,4).

Grzech jest zjawiskiem bardziej głębszym niż nam się wydaje. To bunt przeciwko Bogu, oddalenie się i ucieczka od swego Stwórcy. Utrata kontaktu z Bogiem jest utratą naszego bytu, *w nim bowiem żyjemy, poruszamy się i jesteśmy* (Dz 17, 28). Jest to utrata bezwzględna, dlatego że Bóg jest absolutnym i jedynym źródłem naszego bytu. Człowiek w stanie grzechu oddala się od tego, w czym jedynie w sposób ograniczony i prawidłowy może żyć, poruszać się i istnieć. Grzech w swej istocie polega przede wszystkim na nieposłuszeństwie wobec woli Bożej. Grzech – jak mówi A. Schmemmann – nie jest winą, którą można odkupić ponosząc nawet najwyższą cenę. Grzech to przede wszystkim oderwanie od Boga samego życia.

W Starym Testamencie każde naruszenie prawa Bożego, które Izraelici znali w postaci nakazów kultycznych, było grzechem. Każdy człowiek ze względu na więzy krwi mocno tkwił we wspólnocie, więc wykroczenie nie było wyłącznie sprawą między nim a Bogiem. Przekroczenie prawa obciążało przed Bogiem całą wspólnotę. Szczególne znaczenie dla zrozumienia myśli starotestamentowego pojęcia grzechu ma chociażby lista przestępstw umieszczona w księdze Amosa.

W języku hebrajskim, jak również i w Starym Testamencie, występuje wiele

terminów określających grzech. Najczęściej używanym słowem określającym wykroczenia w różnych sferach ludzkiego życia jest tzw. *uchybieńie*. Określa się nim wszystkie możliwe występy w relacjach międzyludzkich, przewinienia przeciwko bratu, zabicie rodaka, czy bunt przeciwko królowi. Pojęcie to, stosuje się także do wykroczeń przeciwko Jahwe – grzech dokonywany jest przez łamanie przykazań, bałwochwalstwo, wróżbiarstwo.

Kolejne terminy określające grzech, np.: *zbuntować się, wykroczyć, powstać przeciwko* – były silnie zakorzenione w procedurze prawnej. Odnosiły się one do sprzeniewierzenia, które należało wyja-



śnić przed Jahwe. W Starym Testamencie często występowały także terminy: *przewrotność, wypaczenie, nieprawość, zblądzenie, nieczystość, niesprawiedliwość, bezbożność, niewierność*. Najbardziej zasadniczym słowem był *bunt* albo *wykroczenie* wskazujące na świadomy i do-

browolny akt buntu przeciwko Bogu. Ta idea leży w centrum opowiadania o pierwszym grzechu (Rdz 3, 1 – 7), którego zasadniczą przyczyną było ludzkie pragnienie, aby *być jak Bóg*. Grzech jest aktem bałwochwalstwa, usiłowaniem zastąpienia Stwórcy kimś albo czymś innym, zwykle samym sobą, albo przez siebie stworzonym dziełem.

Charakterystyczne dla starożytnego myślenia było łączenie dokonania złego czynu z jego konsekwencjami. Społeczeństwo było zainteresowane grzechem jednostki nie tylko ze względu na naruszenie przez nią relacji z Bogiem, ale również była świadoma destrukcyjnego oddziaływania zła, które i ją dotykało. Jedynym sposobem na odbudowę naruszonego porządku było wyrzeczenie się solidarności z grzesznikiem, którego skazywano na śmierć lub wygnanie. W przypadku ciężkich wykroczeń karano całą jego rodzinę. Dopiero pod wpływem działalności Jeremiasza i Ezechiela ukształtował się pogląd, że człowiek jest odpowiedzialny za swój własny grzech.

Starożytni Izraelici byli przekonani, że całe ich życie jest grzeszne. Najstarsze tradycje starotestamentowe nie znają pojawiającej się dopiero w późniejszym okresie myśli o dziedziczności grzechu. Człowiek rodzi się i stoi zawsze przed Bogiem jako grzesznik. Nawet myśli człowieka są złe i przewrotne. W związku z panującym poglądem, że cechy i wady rodziny lub większej społeczności są dziedziczone od wspólnego przodka, zaczęto uważać, że grzeszność rodzaju ludzkiego jest wynikiem grzechu pierwszych ludzi³.

Stary Testament wzywał do zerwania z grzechem przez nawrócenie i pokutę. Jeśli grzech jest czymś realnym i zmienia wewnętrzny związek między człowiekiem a Bogiem, to pokuta musi być głęboka, prowadząca do nawrócenia, aby została zawiązana nowa więź pomiędzy

osobą pokutującą a Bogiem.

Hamartologia Nowego Testamentu ma związek z nauką o grzechu Starego Testamentu oraz wczesnego judaizmu. W Nowym Testamencie najczęściej używane są następujące terminy: *adikia* (niesprawiedliwość), *parabasis* (wykroczenie), *paraptoma* (przewinienie, upadek), a przede wszystkim *hamartia* (rozminięcie się z celem, uchybienie, grzech). Termin *wykroczenie* w czasach Jezusa Chrystusa i apostoła Pawła był często używany na określenie konkretnych przewinień przeciwko prawu. Pojęcie *wykroczenie* oznaczało nieposłuszeństwo, które odnosiło się do grzechu w bardzo ogólnym znaczeniu (oznaczało grzech Adama, ale także grzech wszystkich ludzi, za które został wydany Chrystus).

Wyżej wymienione przykłady świadczą, iż Stary Testament był religią prawa, która przygotowywała nas do okresu pełni nowotestamentowej. Prawo ujawniło się w całej pełni dopiero w osobie Jezusa Chrystusa, jedynego wykonawcy prawa. Tak więc i przymierze Boga z Izraelem dopiero w Jezusie Chrystusie znalazło właściwego partnera przymierza. W Nowym Testamencie grzech zostaje pozbawiony swojej mocy, ponieważ Chrystus przezwycięża grzech. Jeśli bowiem grzech jest sprawcą śmierci, to miłość Chrystusa obdarza nas życiem. Jezus Chrystus staje się celem, do którego dusza dąży i którego pragnie. Św. Jan Teolog tak tłumaczy znaczenie kontaktu z Bogiem: „*Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim*” (1 J 4,16).

Pierwsze nieposłuszeństwo człowieka wobec Boga sięga czasów Starego Testamentu, gdy pierwsi ludzie – Adam i Ewa – żyjąc w pełnej szczęśliwości naruszają Boże przykazanie. Kuszeni przez szatana, zjadają owoc z zakazanego drzewa. Podjęcie decyzji o sprzeciwieniu się nakazom doprowadziło do pozbawienia możliwości bezpośredniego kontaktu z Bogiem. Święty Symeon Nowy Teolog dopatruje się pewnych etapów rozwoju grzechu. Zamiast okazać skruchę – za popełniony czyn – pierwszy człowiek stara się usprawiedliwić przed Bogiem zrzucając całą winę nie tylko na kobietę – która dała mu owoc – ale przede wszystkim na samego Boga. Również Ewa nie przyznaje się do popełnionego czynu, tylko zrzuca winę na węża. Opis grzechu pierworodnego, a także słowa apostoła Pawła: *Dlatego też, jak przez jednego człowieka grzech wszedł do świata a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli* (Rz 5,12) – pokazują nam do jakiego

wielkiego grzechu jest zdolny człowiek.

Ludzie obdarzeni zostali wolną wolą, która była ich największym i najcenniejszym darem. Jednocześnie stała się ona źródłem grzechu. Do źródeł grzechu możemy zaliczyć również świat zewnętrzny. Jednak sam grzech nie jest tym co widać na zewnątrz, lecz tym co dzieje się wewnątrz – w duszy człowieka. Im więcej grzechów, tym więcej w nas smutku i zgorzkniałości. Tracimy spokój i szczęśliwość wewnętrzną. Człowiek staje w sprzeczności z samym sobą, zagłuszając głos sumienia i rozumu. W wyniku grzechu wpadamy w różne nieszczęścia i udręczamy samych siebie. Uciekamy od życia i zmierzamy ku śmierci, gdyż konsekwencją grzechu jest śmierć. Grzech jest niebezpieczną chorobą duszy, która zawsze prowadzi nas do samozniszczenia. Można również powiedzieć, iż grzech jest powolnym samobójstwem duchowym. Nieodłączne uczucia, które towarzyszą nam w życiu takie jak: smutek, gorzkość, cierpienie pobudzają nas do uświadomienia sobie w jak rozpaczliwym położeniu jesteśmy. Z pomocą przychodzi nam Cerkiew, która po przez Święte Sakramenty daje ukojenie duszy. Szczególną uwagę należy zwrócić na sakrament spowiedzi, gdyż to on właśnie pomaga zwalczyć nasze grzechy.

Spowiedź (scs. *pokajanie*, gr. *metanoia*), zwykle rozumiane jest jako żal za swoje grzechy, poczucie winy, uczucie smutku. Są to istotne elementy pokajania, lecz nie stanowią jego najważniejszej części. Dopiero greckie słowo *metanoia* – oznaczające zmianę zdania, zmianę swojego życia – pozwala nam głębiej zrozumieć pokajanie. Pokajanie to nie jest napad wyrzutów sumienia, ale nawrócenie się, ponowne ukierunkowanie (oczywiście poprzez skruchę i żal za popełnione grzechy) oraz skupienie naszego życia na Trójcy Świętej. Pokajanie nie oznacza jedynie opłakiwania naszych grzechów, lecz także ukojenie, pocieszenie, które wypływa z niezachwianej wiary w Boże przebaczenie. Święty Jan Klimak mówi, iż *pokajanie jest córką nadziei i odrzuceniem rozpaczliwych*. Nie jest ono wątpliwe, lecz żarliwym oczekiwaniem. „*Ojcowie Kościoła pokajanie nazywają powtórny Chrztem, gdyż człowiek może łzami pokuty obmyć się z grzechu, powstać ze swego upadku i kontynuować drogę do Boga*”. Pokajanie ma na celu uzmysłwić nam iż grzeszna droga, którą często podąża człowiek prowadzi do zguby jego duszy. *Im bardziej człowiek zbliża się do Boga, tym lepiej i wyraźniej dostrzega swoją grzeszność*. Brak pokajania u pierwszych ludzi doprowadził do oddalenia się od Boga. Ewan-

gelista Mateusz również wspomina, iż bez pokajania nie można zbawić się i wejść do Królestwa Bożego: „*Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie*” (Mt. 3,2). Ojcowie Kościoła mówią, że *szatan kusi człowieka zanim ten popełni grzech, a potem wtrąca go w stan rozpaczliwych*. Dlatego, gdy zgrzeszymy trzeba podnieść się z takiego upadku przez pokajanie. Chrystus nam obiecuje, że jeżeli z żalem ocenimy swój grzech, to zawsze zbawienie jest dla nas dostępne, ale nie w stanie grzechu, skłóconej woli naszej z wolą Bożą, gdy jesteśmy w stanie duchowej śmierci. Bóg wszystkich woła ku zbawieniu: „*Jezus zaś rzekł do nich: «Zaprawdę, powiadam wam: Przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na swym tronie chwały, wy, którzy posłżycie za Mną, zasiądziecie również na dwunastu tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela»*” (Mt 19, 28); (Łk 14, 16-24). „*Bóg nie chce śmierci grzesznika*” (1 Tym 2,4).

„*Kajać się – znaczy otwierać oczy na duchowy blask Bożej Światłości, nie przeziadywać w mroku przygnębienia, lecz w duchowej radości modlitwy i nadziei zbawienia. Dopóki nie ujrzemy światłości Chrystusa, nie jesteśmy w stanie dostrzec swych grzechów*”. Modlitwa, to nieoceniony dar łaski Bożej dla ludzi, a radość z modlitwy którą niesiemy jest pomocna w walce z grzechem.

Grzeszyć – to znaczy powiedzieć Bogu „nie”, odrzucić wezwanie do udziału w Jego życiu. W praktyce objawia się to lekceważeniem przykazań Bożych, a zwłaszcza tego najważniejszego, które streszcza istotę życia i zawiera w sobie inne przykazania, a mianowicie przykazania miłości Boga – *Będziesz miłował Pana Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą. Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego* (Mk. 12, 30 – 31). Człowiek grzeszny sprzeciwia się Bogu, bo wbrew temu przykazaniu sam siebie czyni bogiem dla siebie i innych.

Nasz obowiązek sprawiedliwości i miłości względem innych ludzi wynika stąd, że *My miłujemy, ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował. Jeśliby kto mówił: miłuję Boga, a brata swego nienawidził, jest kłamcą albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi. Takie zaś mamy od Niego przykazanie, aby ten, kto miłuje Boga miłował też i brata swego* (1J. 4, 19 – 21). Każda więc wina przeciwko drugiemu człowiekowi jest grzechem tzn. uderza nie tylko w człowieka ale i w Boga, którego miłości nie chcemy dalej przekazywać. *Jeśli Mnie*

miłujecie, zachowujcie przykazania moje – mówi Chrystus (J. 14, 15). Mimo grzechu i upadku życie chrześcijanina ma sens jedynie wtedy, gdy jest uczestnikiem w życiu Boga. W Chrystusie, człowiek ponownie uczestniczy w życiu wiecznym, do którego przeznaczył go Bóg. Człowiek istnieje tylko z Bogiem. Osoba ludzka tracąc kontakt ze swoim Stwórcą, traci swoje człowieczeństwo, ale też doskonałość osiąga we współpracy z Bogiem i dzięki niej.

Biblijna przypowieść o „Synu marnotrawnym” jest doskonałym przykładem pokajania. Syn marnotrawny uświadomiwszy sobie grzech, doświadczył nie rozpacz, a skruchy i nawrócenia. Okazał żal z tego powodu, iż doprowadził do cierpienia swojego ojca i okazał się nie

godnym jego miłości. Jednocześnie wiedział o tym, że ojciec bezustannie go kocha tak jak przedtem. Był pewien, że ojciec znów go przyjmie i dlatego zdecydował się wrócić. Jakże ten przykład marnotrawnego syna można porównać do współczesnego grzesznego człowieka, który oddala się od Boga i bardzo często zapomina o Nim. Możemy sobie zadać pytanie: do jakiego stanu musi dojść istota Boża by zrozumieć jak wiele zatraciła?

Podstawowym celem naszego chrześcijańskiego życia pozostaje walka z grzechem. Jeżeli nie walczymy z pokusami, które nas nakłaniają do popełnienia grzechu, jeżeli nie staramy się oczyścić naszego serca z wszelkiego gnieźdzącego się tam zła, to tak naprawdę nie żyjemy pełnią prawosławnego życia. Walka z

gnębiącymi nas namiętnościami jest zatem naszym głównym chrześcijańskim obowiązkiem. Do walki z grzechem nieustannie wzywają nas słowa: *nawróćcie się i uwierzcie Świętej Ewangelii.*

Bibliografia:

1. Archimandryta Łazarz, *Sakrament spowiedzi.*
2. Archimandryta Nektariusz, *Powrót,* Hajnówka 2006 r.
3. Ks. R. Kozłowski, *Teologia moralna,* Wydawnictwo CHAT.
4. T. Mieszkowski, *Praktyczny słownik biblijny,* Warszawa 1994 r.
5. K. Ware, *Prawosławne rozumienie pokajania,* Białystok 1994 r.

NABOŻEŃSTWA WIELKIEJ SOBOTY

lektor Rafał Dmitruk

Ten, który wszystko trzyma, został podniesiony na krzyżu, i widząc Go obnażonym, wiszącym na krzyżu, płacze całe stworzenie. Słońce skryło swoje promienie, gwiazdy straciły blask, ziemia w lęku wielkim zadrżała, morze zawróciło swój bieg, rozpadły się kamienie, otwarły się liczne groby i powstały ciała świętych mężów. Jęczy w dole otchłań, a żydzi naradzają się, jak wyklamać Zmartwychwstanie Chrystusa, niewiasty zaś wołają:

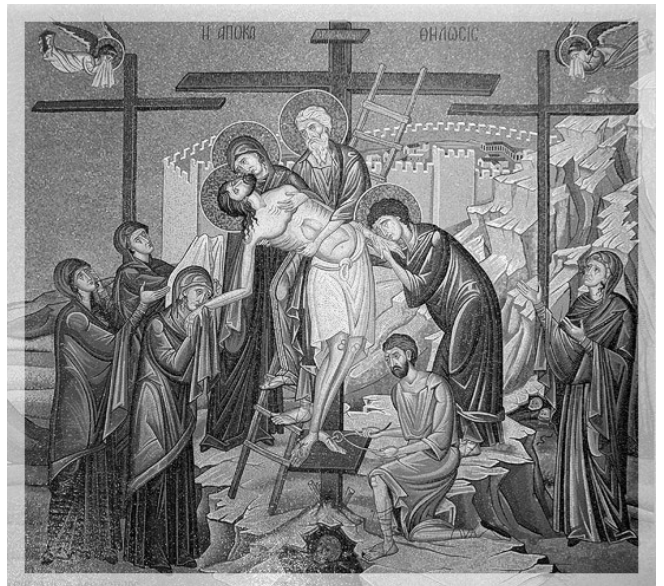
„Ta sobota jest błogosławiona, w niej bowiem Chrystus zasnawszy, zmartwychwstał trzeciego dnia”.

Triod Postnaja

Dni Wielkiego Tygodnia są najważniejszymi dniami w całym roku, ponieważ wprowadzają nas do święta Zmartwychwstania Chrystusa i w nich odbywają się straszne, aczkolwiek zbawienne dla nas wydarzenia. Tydzień ten jest poświęcony wspomnieniom o ostatnich dniach ziemskiego życia Zbawiciela, o Jego cierpieniach, zniesławieniu, poniżeniu, krzyżowej śmierci i pochówku. Ten tydzień jest szczególnie czczony przez Cerkiew. Jak mówi *synaksarion* – Wszystkie dni przewyższa właśnie ten tydzień, szczególnie zaś Wielka Sobota. Tydzień ten nazywa się wielkim ponieważ w te dni dokonały się wielkie i niezapomniane dzieła naszego Wybawcy.

W Wielką Sobotę Cerkiew Prawosławna wspomina cielesny pogrzeb Jezusa Chrystusa i Jego zejście do piekieł. Wielka Sobota – to ostatni dzień przed Paschą. Dla wierzących chrześcijan jest

to zarazem smutny ale i radosny dzień – Chrystus jeszcze leży w grobie, jeszcze nie nastąpiło zmartwychwstanie, lecz wszyscy są już przepelnieni oczekiwaniem na paschalną radością. Jest to moment, gdy w czasie między śmiercią a Zmartwychwstaniem Zbawiciela całe stworzenie trwa w milczeniu i oczekiwaniu, wsłuchując się w misterium szabatowego odpoczynku Dnia Siódmego. Tego dnia Cerkiew śpiewa – *dziś jest święty szabat, dzień w którym Bóg odpoczy-*



wa po wszystkich swoich dziełach. Pano- dzień, ponieważ Chrystus śmiercią wanie śmierci zostaje obalone w ten śmierć podeptał, ponieważ swoją Duszą

wstąpił w otchłań i rozświetlił ją swym Bóstwem.

Zwycięstwo nad śmiercią dokonało się już w Wielki Piątek, kiedy Chrystus będąc na krzyżu wypowiedział słowa: *Wykonano się*. Widzimy tutaj bezgraniczne oddanie się woli Ojca i ofiarowanie siebie za grzechy świata. Według słów Św. Ignacego Antiocheńskiego, rzeczy najświętsze dokonują się w ciszy. Doskonale wyrażają to słowa: *Niechaj milczy wszelkie ciało, niech stoi z bojaźnią i drżeniem, i nie myśli o niczym, co ziemskie. Oto Król królów i Pan panujących przychodzi, złożyć Siebie w ofierze i dać na pokarm wiernym. Poprzedzają zaś Go chóry aniołów, ze wszelką władzą i potęgą, wielooczni cherubini i sześcioskrzydli serafini, zakrywający oblicza i śpiewający pieśń: Alleluja. Alleluja. Alleluja*. W ten dzień wspominamy również pamięć Józefa z Arymatei który poszedł do Pilata prosić o wydanie ciała „strasnotierpca”. Gdy ciało zostało zdjęte z krzyża, namaszczone je olejkami i owinięto w czyste płótno (cs. płaszczanica), tak jak nakazywała żydowska tradycja. Józef, považany człowiek judejskiego sanhedrynu wraz z Nikodem położyli ciało Nauczyciela w nowym kamiennym grobie w sadzie (winnicy) Józefa. Grób ten zaś znajdował się nieopodal Golgoty, miejsca gdzie dokonano ukrzyżowania Chrystusa. U wejścia do grobu położono ogromny kamień. Uczeń w piśmie i faryzeusze wiedzieli doskonale o tym, iż Chrystus zapowiedział swoje zmartwychwstanie, jednak nie wierzyli Jego przepowiedniom. Mimo to, zaczęli się oni zamartwiać tym żeby Apostołowie nie wykradli ciała nauczyciela i nie ogłosili iż: *Chrystus Zmartwychwstał* - wyprosilili oni Pilata, żeby postawić strażę przy grobie. Pilat się zgodził i przy grobie Chrystusa stanęli strażnicy. Chrystus był złożony w nowym grobie, w którym nikt jeszcze nie został pochowany, żeby zmartwychwstanie nie mogło być przypisane komuś innemu, kto mógłby się znajdować jednocześnie w grobie. Fakt, iż u wejścia do grobu położony został kamień i postawiono strażę, jest rzeczywistym świadectwem pogrzebu, Chrystus chciał żeby pogrzeb był tak samo podniosły jak zmartwychwstanie, dlatego również uczniowie starają się dowiedzieć, że Chrystus rzeczywiście umarł. Tak więc zapowiedź o zmartwychwstaniu była potwierdzona poprzedzającymi ją wydarzeniami, zatem jeśli śmierć byłaby skryta i nikt by o niej nie wiedział to mogłoby to zaszkodzić nauce o zmartwychwstaniu.

Nabożeństwa wielkosobotnie przedstawiają nam wyjątkowość tego dnia w stosunku do innych dni roku liturgicznym

Cerkwi Prawosławnej. Ten dzień jest jednocześnie dniem śmierci i Zmartwychwstania. W Starym Testamencie to był siódmy dzień, który był poświęcony Bogu i nie można w nim było wykonywać żadnych ludzkich prac. W nowotestamentowym porządku głównym dniem i początkiem tygodnia została Niedziela, lecz Sobota w dalszym ciągu zachowała wyjątkowość. Niedzielne świętowanie jest zrozumiałe, lecz w sobocie tkwi wiele tajemnicy i nieomówień.

Jutrznia Wielkiego Piątku i Wielkiej Soboty, według cerkiewnego ustawa, powinny odbywać się w ciągu nocy. Wielkosobotnie nabożeństwo – jutrznia (podczas której sprawowany jest obrzęd pogrzebu) oraz Św. Liturgia – mówi o czasie między śmiercią Chrystusa i Jego zmartwychwstaniem. Wyjaśnia sens trzydniowego okresu między pochówkiem i powstaniem z martwych. To nabożeństwo jest liturgicznym połączeniem Paschy ukrzyżowania i Paschy zmartwychwstania. Całe nabożeństwo nawołuje nas do bogobojnego czuwania przy grobie Pańskim. W czasie **jutrzni** cerkiew dokonuje pochówku Wybawcy. Na środku świątyni przed epitafionem stoją duchowni i wierni z zapalonymi świecami. Nabożeństwo rozpoczyna troparion *o dostojnym Józefie*, który złożył ciało Zbawiciela w grobie. Po tym śpiewie następują stacje poetyckie czytane przez duchownych i przeplatane śpiewem Psalmu 118: *Szczęśliwi, których droga nieskalana, według Prawa Pańskiego...* . Po 17 kazyrmie są śpiewane niedzielne *tropariony Chór aniołów zadziwił się, widząc Ciebie, policzonego ze zmarłymi, zniszczyłeś, Zbawco, moc śmierci, i podniosłeś ze sobą Adama, i wszystkich uwalniasz z otchłani*. W troparionach tych jest mowa o Zmartwychwstaniu Chrystusa oraz o niewiastach, niosących mirrę, które wczesnym rankiem w pierwszym dniu tygodnia śpieszyły do grobu Zbawiciela, aby dokończyć obrzędy pogrzebowe. Następnie cerkiew, poniekąd odsłania nam tajemnice misterium poprzez śpiew: *Dlaczego mieszacie mirrę ze łzami, uczniowie? W grobie anioł błyszczący jasnością mówi do niewiast z wonnościami: Spójrzcie na grób i zrozumcie, że Zbawiciel powstał z grobu, wcześniej rano niewiasty z wonnościami biegły do twego grobu z łkaniem, ale stanął przed nimi anioł i powiedział: „Skończył się czas płaczu, nie płaczcie! Głoście apostołom Zmartwychwstanie, Niewiasty z wonnościami z mirrą przyszedłszy do Twego grobu, Zbawco, płakały, lecz anioł rzekł im: Dlaczego ze zmarłymi policzyliście Żywego? Jako Bóg Zmartwychwstał z grobu. Kolejne zwrotki przeplata śpiew wersetu psalmu: *Błogosławiony jesteś, Panie,**

naucz mnie Twych przykazań. W ostatnim irmosie pięknego kanonu słyszymy najważniejsze słowa Chrystusa jeszcze przebywającego w grobie: *Nie płacz nade Mną, Matko, widząc w grobie Syna, którego w łonie poczęłaś bez nasienia, powstanę bowiem i wystawię się, i jako Bóg wyniosę w chwale tych, którzy nieustannie w wierze i miłości Ciebie wywyższają*.

W końcu jutrzni odbywa się uroczysta procesja ze śpiewem *Święty Boże* pod smutny dźwięk dzwonów. Procesja obchodzi jeden raz dookoła świątyni. Po wejściu do Cerkwi czytana jest paremija (Cs. Paremija – fragment czytań ze Starego Testamentu) o zmartwychwstaniu umarłych (Ez. 37, 1-14), apostoł, w którym jest mowa o owocach śmierci Zbawiciela na krzyżu oraz Ewangelia o zapieczętowaniu Grobu Chrystusa i postawieniu przy Grobie straży (Mat. 27, 62-66). W końcu jutrzni śpiewa się pieśń: *Przyjdźcie wychwalimy zawsze pamiętnego Józefa*. W czasie śpiewania tej pieśni wierni klękają przed symbolicznym Grobem Chrystusa i całują płaszczanicę.

W Wielką Sobotę sprawowana jest liturgia Św. Bazylego Wielkiego (liturgia tą odprawia się 10 razy do roku) W czasie tego nabożeństwa stichiry niedzielne 1 głosu łączą się ze stichirami Wielkiej Soboty. Po małym wchodzie z Ewangelią czyta się bez prokimnu 15 paremii, w których jest mowa o prorocत्वach i symbolach, zwiastujących Zmartwychwstanie Chrystusa i zbawieniu ludzi. Po 6 paremii, mówiącej o cudownym przejściu narodu wybranego przez Morze Czerwone, śpiewa się uroczyste pieśń z powtarzanymi wielokrotnie słowami: *albowiem cudownie został wystawiony*. Czytanie paremiji kończy się poetycką pieśnią trzech młodzieńców: *Panu śpiewajcie i wychwalajcie po wszystkie wieki*. W dalszych słowach tej pieśni są wzywani aniołowie, wszystkie moce Pańskie, niebios, księżyc i gwiazdy, deszcz i rosa, wszystkie żywioły wzywane są do wychwalania Stwórcy. W dalszej części Św. Liturgii zamiast *Święty Boże* jest śpiewany hymn: *Jelicy wo Chrysta krestistiesia*, po którym następuje czytanie lekcji apostołskiej o mistycznym znaczeniu chrztu świętego (Rzym. 6, 6-11). W starożytności istniała tradycja by w Wielką Sobotę chrzcić katechumenów (gr. Κατηχούμενος-osoba chcąca przyjąć Chrześcijaństwo). Po przeczytaniu apostoła zamiast zwykłego *alleluja* są śpiewane werset y z psalmu 81: *O Boże, powstań, odbądź sąd nad ziemią, bo wszystkie narody są Twoją własnością* (Ps. 81, 8). W czasie śpiewania psalmu odprawiający nabożeństwo duchowni zamieniają ciemne szaty liturgiczne na białe. Diakon czytający Ewan-

gelię symbolizuje Anioła Pańskiego, który zstąpił z niebios o odwalił kamień od Grobu Pańskiego i siedział przy nim (Mat. 28, 2). Jeszcze Grób Chrystusa znajduje się na środku świątyni, jeszcze słycać smutną pieśń Cherubinów *Niech milczy wszelkie ciało ludzkie i niech stoi z bojaźnią i drżeniem, i niech o niczym ziemskim nie myśli, gdyż Król królów i*

Pan panujących przychodzi poddać się śmierci, jednakże odczuwa się już zbliżenie wielkiego święta, święta świąt, Wielkiego Zmartwychwstania Chrystusa, tryumfu życia nad śmiercią.

Bibliografia:

1. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, wyd. Pallottinum, Poznań 20-

03.

2. *Wielki Tydzień i Święta Pascha w Kościele Prawosławnym*, tłum. Ks. Henryk Paprocki, Kraków 2003 r.

3. Ks. Mikołaj Lenczewski, *Liturgika*, Warszawa 1980.

4. *Triod' Postnaja*, Moskwa 2000 r.

LEKTOR I JEGO POSŁUGA W CERKWI

lektor Jarosław Szczur

Od początku istnienia kościoła mamy do czynienia ze szczególnymi rodzajami posługiwania w czasie nabożeństw. Istotnym elementem każdego z nich jest czytanie różnych fragmentów Pisma Świętego i właśnie tym w głównej mierze zajmuje się niższy stopień prawosławnego kleru - lektor.

Historia

Na wstępie prześledźmy historię rozwoju tej posługi. O lektorach wspomina się już w Starym Testamencie - „Czytano, więc z tej księgi, księgi Prawa Bożego, dobitnie, z dodaniem objaśnienia, tak, że lud rozumiał czytanie” (Ne. 8, 8). W nowotestamentowych czasach posługę lektora, uświęcił sam Zbawiciel, który wszedłszy do Nazaretu, udał się „do synagogi i powstał, aby czytać” (Łk. 4, 16). O lektorach wspomina się w Kanonach Apostolskich oraz w pismach Ojców pierwszych wieków chrześcijaństwa. We wszystkich tych źródłach podkreśla się niezwykle ważną i wyniesioną na wyżyny umiejętności czytania podczas nabożeństw.

Tytuł lektora w kościele starożytnym cieszył się wielkim szacunkiem i uznaniem, był on nadawany jak nagroda za szczególną postawę i niezachwianą wiarę w Chrystusa. Na początku osobami, które dostępowały zaszczytu czytania byli ludzie bardzo dobrze wykształceni. Czynili to tylko i wyłącznie z błogosławieństwa zwierzchnika. Na początku III wieku czytanie Pisma Świętego bezwzględnie przypisywane było lektorom. Szczególnie ciekawym jest świadectwo Św. Cypriana, biskupa Karta-

giny (200-258), który wspomina o lektorach czytających podczas liturgicznych zebrań. Właśnie za czasów tego świętego wprowadzono ich w skład cerkiewnego kleru, zaś czytanie odpowiednich tekstów odbywało się z ambony. On sam wyświęcił na lektorów dwóch wyznawców: Aureliusza i Kereliana, którzy okazali się pełnymi wiary podczas prześladowań. Święty Cyprian w swoich listach pisze: „Nic bardziej nie przystoi dla głosu, który

„Nie ma nic bardziej pożytecznego dla braci od tego, aby to wyznawca czytał Ewangelię, bowiem gdy będą oni słycać pisma z jego ust, to każdy słuchający będzie naśladować wiarę lektora”.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa lektorzy mogli prowadzić wykładnie świętych tekstów, jednak z czasem ich służba ograniczyła się do czytania oraz posługi w ołtarzu. Od stopnia lektora swoją cerkiewną misję zaczęli m.in. Św. Bazyli Wielki, Św. Grzegorz z Nyssy, Św. Jan Złotousty. Przy wielkich świątyniach swoją służbę niosło zarówno wielu kapłanów, diakonów, jak też lektorów. Na przykład, za czasów cesarza Justyniana w świątyni Hagia Sofia w Konstantynopolu funkcję czytania pełniło 110 mężczyzn.

Ryt udzielania święceń lektorskich zapisany jest w kanonach apostolskich. Na ich podstawie zaleca się biskupowi wybranie kandydata spośród ludu, a następnie nałożywszy ręce, wznieść gorliwą modlitwę. W modlitwie prosi Pana o obdarowanie kandydata Duchem prorockim, aby czytając święte pisma dla ludu Bożego, poprzez swoją nienaganną posługę stał się godnym przyjęcia wyższych święceń.

W obecnych czasach funkcja lektora



Święcenia lektorskie,
foto: Paweł Bakunowicz

wyznawał Pana sławnym kazaniem, jak to, aby rozlegał się podczas Boskich czytania. Po wzniosłych słowach, które wygłosiło męczeństwo za Chrystusa, czytać Ewangelię Chrystusową, dzięki której pojawiają się i męczennicy”, również:

nie zmalą, a jest bardzo widoczna i potrzebna w czasie wszystkich nabożeństw. Oprócz przywileju czytania, nowo wyświęcony lektor ma również obowiązki. Jego zadaniem jest codzienne czytanie Pisma Świętego, oraz czuwanie w czasie nabożeństw nad ich prawidłowym przebiegiem (zgodnie z ustawem). W praktyce lektorzy pomagają w ołtarzu, bądź śpiewają w chórze. Czytanie tekstu przez lektora musi być wyraźne, zrozumiałe dla uczestniczących we wspólnej modlitwie. Ważnym jest, aby osoba chcąc dostąpić tej funkcji posiadała odpowiednie przygotowanie m.in. biegle czytała, znała porządek nabożeństw, gdyż wszystko to, co robimy w służbie Bogu, winno być idealne, pełne doskonałości i harmonii.

Chirotesia lektorska

Udzielanie święceń biskupich, kapłańskich, diakońskich nazywane jest chirotonią, zaś w stosunku do niższych stopni tj. lektorów i subdiakonów używa się terminu chirotesia. Chirotesia nie jest sakramentem, a po prostu świętym obrzędem. Nie posiada ona aklamacji o przy-

wołanie łaski Ducha Świętego oraz nie jest sprawowana w ołtarzu. Może jej dokonywać biskup (w monasterze zaś ihumen - Kanon 14, VII Soboru Powszechnego). Ubrany w pełne biskupie szaty, staje On na katedrze, na środku cerkwi. Kandydatów do przyjęcia święceń może być kilku. Na początku kłaniają się oni trzykrotnie w stronę ołtarza, następnie analogicznie w stronę biskupa. Gdy pochyla głowę biskup błogosławi ich trzykrotnie. Po przeczytaniu pierwszej modlitwy, nakładane są na lektorów sutanny. Następnym elementem tego obrzędu jest postrzyżenie włosów, czynione na znak krzyża. Kolejną czynnością jest nałożenie na lektorów „krótkiego fielonu”, podobnego do wierzchniej szaty kapłana, tylko o wiele mniejszego. Po przeczytaniu przez biskupa drugiej modlitwy, lektor obraca się twarzą na wschód. Następnie czyta on wskazany fragment Lekcji Apostolskiej. Po jej zakończeniu zdejmowany jest „krótki fielon”, z pomocą subdiakonów nakładany sticharion a biskup czyta pouczenie skierowane do nowych lektorów: „Чадо, первый степень

священства чтеца есть. Подобае тебе на всяк день Божественныя Писания прочитовати, да слушающий, зряще тя, пользу и назидание примут, и тебе самому вящший степень притвориши, никакоже постыждая о тебе избрание. Целомудренно бо, и свято, и праведно жительствуя, и Человеколюбца Бога милостива возимаши, и вящшаго сподобишися служения во Христе Иисусе, Господе нашем. Ему же слава во веки веков. Аминь”. Po czym głośno mówi: „Благословен Господь. Се, бысть раб Божий (имярек), во имя Отца, и Сына, и Святаго Духа”, chór śpiewa „Аминь”.

Bibliografia:

1. Prot. Afanacjew, Nikołaj, *Eklezjologia wstąpienia w klir*
2. Skabałanowicz, Michaił, *Tolkowij Typikon*
3. ks. dr Znosko, Aleksy, *Kanony Kościoła Prawosławnego*
4. <http://lib.eparhia-saratov.ru>
5. <http://azbyka.ru>

SAKRAMENT NAMASZCZENIA CHORYCH

ks. Marcin Gościk

Namaszczenie chorych jest to sakrament, w którym poprzez pomazanie ciała olejem przyzywa się na człowieka łaskę Bożą, uzdrawiającą niemoc duchową i cielesną. Wielu z nas może kojarzyć taką formułę z Katechizmu Kościoła Prawosławnego. Obrzęd ten identyfikujemy z liczbą siedmiu sakramentów, które opisane są w podręcznikach do religii. W praktyce misterium to jest nam zupełnie nieznane, przez co często jest spychane na margines naszego życia.

Każdy z nas w swoim życiu na pewno zetknął się w jakiś sposób z tym obrzędem. Kiedy to już nastąpiło pojawiało się sporo niewiadomych oraz prostych pytań, na które, nie potrafiliśmy odpowiedzieć. Skąd on się wziął? Dla kogo sakrament ten jest przeznaczony? Co mi może dać? Co ma na celu? I wiele innych tym podobnych.



Współczesny świat eksponuje model człowieka, który dzięki swojej determinacji, zdolnościom, asertywności pnie się na szczyt, aby go zdobyć i poczuć się jak zwycięzca, jak bóg. Schemat ten nie jest czymś nowym. Powtarza się on w ewangelicznym stworzeniu człowieka w raju. Gdzie pierwsi ludzie kuszeni przez szatana zrywają owoc z drzewa poznania dobra i zła (Rdz. 3,1-7).

Zaślepieni chęcią zrównania się z Bogiem zapominają o tych wszystkich dobrach, jakim zostali przez Niego obdarowani. Zapominają o tym, że, zostali stworzeni na obraz Boży, ich ciała były lekkie, czyste, niezniszczalne i nieśmiertelne. Przez swój egoizm pozwalają, aby w ich życie wkraśl się grzech. Grzech, który spowodował, że ciało ludzkie stało się materialne, ulegające rozkładowi i śmiertelne. Skutkiem grzechu pierwotnego jest śmierć, a między grzechem, a śmiercią pojawia się choroba, która jest tego wszystkiego następstwem.

Jednak przez wiele pokoleń człowiek zapominał o skutkach braku pokory i

wiary w naszego Stworzyciela, a życie ziemskie sprowadził do tego „właściwego” miejsca człowieka. Nasza ludzka władza, którą zdaje nam się posiadać staje się nie raz bezsilna w przypadku chorób, które w jednej chwili niweczą nasze plany i zmieniają nasze życie oraz spojrzanie na nieubłagane przemijający czas.

EWANGELICZNY POCZĄTEK SAKRAMENTU NAMASZCZENIA CHORYCH

Lekarstwem na nasze słabości jest Jezus Chrystus. Podczas swojej ziemskiej działalności dokonywał bardzo wiele cudów uzdrowienia ciała i duszy. Jednym z najważniejszych czynników była wiara uzdrowionych „*Kiedy zaś wszedł domu, niewidomi poszli do Niego, a On ich zapytał: Czy wierzycie, że mogę to uczynić*” (Mt. 9,28; Łk. 17,11-19; Łk. 18,41-42). Źródłem wszystkich chorób duchowych i cielesnych jawi się szatan „*Zaledwie oni wyszli, przyprowadzono głuchoniemego, który był opętany przez demona. Po wyrzuceniu demona, głuchoniemy zaczął mówić*” (Mt. 9, 32-33; Mk. 5,1-9; Łk. 13,16). Podobnie apostołowie, byli posyłani przez Mesjasza, aby głosić dobrą nowinę, mieli dar uzdrawiania chorych i potrzebujących „*Uzdrowiajcie chorych, przywracajcie życie umarłym, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie demony*” (Mt. 10,8). Te wszystkie wydarzenia były prawzorem dla uformowania się sakramentu Namaszczenia Świętym Olejem (cs. *Jeleoswiaszczenie*). Misterium to kształtuje się po Pięćdziesiątnicy, początku Kościoła. Mówi o nim w liście ap. Jakub „*Choruje ktoś wśród was? Niech wzywa prezbiterów Kościoła i niech się modlą nad nim, namaszczając go olejem w imię Pana! Modlitwa odmawiana z wiarą zbawi chorego i Pan go podźwignie. A jeśli popełniłby jakieś grzechy, zostaną mu odpuszczone*” (Jkb 5, 14-15).

SAKRAMENT NAMASZCZENIA CHORYCH

Sakrament Namaszczenia Świętym Olejem, nazywany także „Soborowaniem”, z języka cerkiewno – słowiańskiego. Wynika to ze słów Ap. Jakuba (Jkb 5, 14-15), który szczególnie podkreśla rolę całej wspólnoty, powołanej do tego, aby troszczyć się nad swoimi członkami Kościoła, modlić się za nich i namaszczać olejem. Apostoł Paweł (1 Kor. 12,26), przypomina nam o tym, że gdy cierpi jeden z członków, pozostałe uczestniczą w jego cierpieniu, wraz z nim cierpi całe ciało. Wspólnotowy charakter sakramentu uzdrowienia został podkreślony po przez uczestnictwo w nim kilku

kapłanów. Liczba duchownych zmieniała się na przestrzeni wieków (w VIII w. mówi się o trzech kapłanach), aby przyjąć ostatecznie liczbę siedmiu duchownych. Oczywiście w różnych przypadkach, kiedy taka liczba duchownych jest nie możliwa, ryt ten może być sprawowany przez np. trzech, dwóch, a nawet jednego.

NIE POTRZEBUJĄ LEKARZA ZDROWI...

Chrystus uzdrawiał ludzi obarczonych chorobami cielesnymi oraz duszy. Podobnie misterium Namaszczenia Świętym Olejem, skierowane jest do ludzi, którzy cierpią z powodu choroby fizycznej lub

wszystkim Liturgia. Uwieńczeniem tegoż misterium była Święta Eucharystia. Obecnie prawidłowa forma tego sakramentu powinna być ściśle powiązana ze spowiedzią i Świętą Eucharystią. Dzięki takiej formie chory po przez sakramenty pokuty wyzbywa się przyczyny wszelkiego zła, cierpienia i choroby, czyli grzechu, Namaszczenia Świętym Olejem otrzymuje łaskę Bożą uzdrawiającą nie moc fizyczną i duchową oraz w Św. Eucharystii jednoczy się z Jezusem Chrystusem. Jeszcze dobitniej podkreśla to Metropolita Hilarion (Alfiejew), który uważa, że nie ma uzasadnienia, jakoby podczas Namaszczenia Świętym Olejem na-



też duszy. Sakrament ten sprawuje się w świątyni lub też bezpośrednio nad łóżem, w którym znajduje się chory. Podczas tegoż misterium, wierzący chrześcijanin jest mazany siedmiokrotnie świętym olejem zmieszany z czerwonym winem, czyniąc znaki krzyża na czole, nozdrzach, policzkach, ustach, piersiach i po obu stronach dłoni. Siedem razy czytane są listy apostołskie, ewangelia oraz modlitwy w intencji chorego. Dzieje się to z nadzieją na uleczenie z bóleści fizycznej czy też duchowej. Tym samym podczas Namaszczenia Świętym Olejem w trakcie soborowej modlitwy duchownych reprezentujących całą wspólnotę Kościoła, schodzi łaska Boża, mogąca uzdrowić niemoc fizyczną jak i duchową chorego. Jak wynika listu Ap. Jakuba, Kościół prawosławny wierzy, że w tym misterium choremu wybaczone są wszystkie jego grzechy. Nie oznacza to jednak, że Namaszczenie Świętym Olejem może zastąpić spowiedź. Początkowo sakrament ten ściśle był związany z innymi nabożeństwami cerkiewnymi jak Jutrznia i przede

stępowało odpuszczenie grzechów zapomnianych, czy też zatajonych podczas spowiedzi. Postrzeganie tegoż misterium, jako swego rodzaju uzupełnienia spowiedzi jest sprzeczne z sensem i ideą obu sakramentów. Osoby nierozumiejące znaczenia Namaszczenia Świętym Olejem przystępują do tego sakramentu z nadzieją na całkowite oczyszczenie i odpuszczenie wszystkich grzechów świadomych i zapomnianych. W tym przypadku modlitwy wznoszone za chorego podczas tego sakramentu tracą jakikolwiek sens.

Ogromnym nieporozumieniem jest traktowanie sakramentu Namaszczenia Świętym Olejem, jako przygotowania człowieka do śmierci lub też „ostatniego namaszczenia”. Nauka ta była rozpowszechniona do II Soboru Watykańskiego w Kościele Rzymsko – Katolickim skąd przeniknęła częściowo do tradycji prawosławnej.

Oczywiście faktem jest, że chora osoba przystępująca do tegoż misterium nie zawsze otrzymuje fizyczne uzdrowienie.

W takim przypadku, jeżeli chory przyjął łaskę tego sakramentu z wiarą i pokorą, ma możliwość na nowo, odmieniony i wzmocniony łaską Bożą spojrzeć na chorobę przez inny prymat i przyjąć ją według słów Chrystusa „Jeśli ktoś chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje” (Mk. 8,34). Ból i cierpienie stają się dla chorego jedną z dróg do zbawienia. Podczas sprawowania tego misterium nie możemy także spoglądać

na nie jako tajemniczy rytuał z mistycznymi talizmanami dający gwarancję życia wiecznego na ziemi. Powinniśmy się zdać na wolę wszechmogącego Boga, który wie, co będzie lepsze dla nas w perspektywie naszego zbawienia i życia wiecznego. Jezus Chrystus uzdrawiał Chorych i wskrzeszał zmarłych jednak nie powstrzymywało to tych ludzi od procesu powolnego umierania. Prawdziwy sens uzdrowienia człowieka polega na przemianie sposobu podejścia do choro-

by, cierpienia oraz samej śmierci. Nie możemy zapominać, że grzech jest skutkiem cierpienia, choroby i śmierci. Chrystus dobrowolnie przyjął na siebie cierpienie, które przeobraził w zwycięstwo nad grzechem i śmiercią. Celem, zatem tego sakramentu jest, przez zjednoczenie z Chrystusem, zwycięstwo nad grzechem i w ostatecznym rozrachunku doprowadzenie człowieka do zbawienia i życia wiecznego w Królestwie Bożym

„JELEOSWIASZCZENIJE” W PYTANIACH I ODPOWIEDZIACH

ks. Marcin Gościk

CZY „MIROPOMAZANIE” I „JELEOSWIASZCZENIJE” TO TEN SAM SAKRAMENT?

„Miropomazanie” i „Jeleoswiaszczenie” to dwa oddzielne sakramenty. „Miropomazanie” (Bierzmowanie) sprawowane jest bezpośrednio po sakramencie chrztu. Dotyczy to zarówno dzieci jak i dorosłych. W sakramencie tym otrzymujemy dary Świętego Ducha, które pomagają nam wzrastać i umacniać się w nowym duchowym życiu, które rozpoczęliśmy wraz z momentem przyjęcia

chrztu świętego. W niektórych przypadkach sakrament „Miropomazania” sprawowany jest oddzielnie. Dotyczy to osób, które przyjmują prawosławie, mając udzielony jedynie sakrament chrztu. Na przykład dzieje się tak w przypadku wyznawców Kościołów Protestantckich czy też tzw. Staroobrzędowców. W taki sposób Prawosławie przyjęły święta Caryca Aleksandra oraz święta męczennica

Księżna Elżbieta. Sakrament „Jeleoswiaszczenia” (Namaszczenia świętym olejem), często nazywanym „Soborowanie” jest sprawowany nad chorym według słów Apostoła Jakuba (Jkb 5, 14-15), z których wynika, że dzięki wierze i modlitwie Cerkwi, oraz modlitwie kapłanów nad chorym, schodzi łaska Boża, dająca uzdrowienie lub też ukojenie cielesne i duchowe w chorobie.

JAK CZĘSTO MOŻNA PRZYJMOWAĆ SAKRAMENT NAMASZCZENIA ŚWIĘTYM OLEJEM?

Według tradycji Cerkwi Prawosławnej sakrament ten przyjmujemy raz w

roku w okresie Wielkiego Postu. Jednak można udzielać go częściej w przypadku choroby. Sakrament ten powinno się

sprawować jeden raz odnośnie tej samej choroby.

KOMU MOŻNA UDZIELAĆ SAKRAMENTU NAMASZCZENIA ŚWIĘTYM OLEJEM?

Namaszczenie chorych jest sakramentem, w którym poprzez pomazanie ciała olejem przyzywa się na człowieka łaskę Bożą, uzdrawiającą duszę i ciało. Grzech

jest skutkiem choroby ciała i duszy. Tak jak Chrystus uzdrawiał z choroby fizycznej oraz wypędzał demony uzdrawiając duszę, tak też sakrament ten ma na celu uzdrowienie nas z grzechu, czyli przyczyn-

ny chorób zarówno duchowych jak i cielesnych. Według tradycji Cerkwi Prawosławnej, sakramentu udziela się wierzącemu chrześcijaninowi od siódmego roku życia.

CZY DO SAKRAMENTU JELEOSWIASZCZENIJA TRZEBA SIĘ PRZYGOTOWAĆ?

Sakrament ten jest ściśle związany z życiem liturgicznym Cerkwi Prawosławnej. Jak wynika ze słów Apostoła Pawła, który mówi, że jeżeli jeden z członków choruje to cierpi całe ciało, podobnie jest we wspólnocie wierzących, za chorego modli się cała Cerkiew. Kapłani i wierni wnoszą modlitwy do Boga oraz świę-

tych o uzdrawiającą łaskę. Sakrament ten jest ściśle powiązany ze Spowiedzią i Świętą Eucharystią. Jak wynika ze słów Apostoła Jakuba (Jkb 5, 14-15), dzięki modlitwie Cerkwi, na chorego przyzywana jest uzdrawiająca łaska Boża, odpuszczane są grzechy, które są przyczyną chorób fizycznych i duchowych. Jak wiemy, spowiedź pozwala nam uwolnić się od

grzechu a namaszczenie Świętym Olejem przyzywa na nas łaskę Bożą, która uzdrawia duszę i ciało. Natomiast Święta Eucharystia jednoczy nas z Chrystusem, co z natury powinno być celem każdego wierzącego chrześcijanina. Dlatego sakrament Namaszczenia Świętym Olejem, powinniśmy łączyć ze Spowiedzią i Świętą Eucharystią.

O „MIROTOCZENII” CUDOWNYCH IKON

ks. Tomasz Wołosik

Łzy Bogurodzicy na Jej ikonach świadczą o tym, że Niebiosa wciąż jeszcze widzą nasze bóleści, że słyszą nasz płacz, i że Bogurodzica przez swoją ikonę ogłasza nam pocieszenie, dodaje otuchy, uzdrawia, pomaga nieść życiowy krzyż każdemu, kto szuka na swojej drodze duchowego wzmocnienia, kto z wiarą, czcią i miłością zwraca się do Niej.

Miro w Piśmie Świętym i w Świętej Tradycji jest symbolem Bożej łaski, pokoju i miłości. Wystarczy przypomnieć sobie chociażby słowa jednego z psalmów króla Dawida:

„Oto jak dobrze i jak miło,
gdy bracia mieszkają razem;
jest to jak wyborny olejek na głowie,
który spływa na brodę,
<brodę Aarona, który spływa
na brzeg jego szaty>
jak rosa Hermonu, która spada
na górę Syjon:
bo tam udziela
Pan błogosławieństwa,
życia na wieki” (Ps 132, 1-3).

Natomiast w „Pieśni nad pieśniami” imię Oblubieńca – Chrystusa zrównuje się z pokojem rozlanym nad ziemskim światem.

Jeszcze na Górze Synaj Bóg nakazuje Mojżeszowi przygotować szczególne miro do namaszczenia. Bóg rzekł do Mojżesza: „Weź sobie najlepsze wonności: (...) obficie płynącej mirry, (...) oraz oliwy z oliwek. I uczynź z tego święty olej do namaszczenia” (Wyj. 30, 23 – 25). Tym olejem został namaszczony Przybytek Święty i wszystkie utensylia, które się w nim znajdowały, a także Aaron, gdy został mianowany arcykapłanem, i synowie jego – kapłani. W ten oto sposób miro staje się symbolem władzy, która została pobłogosławiona przez samego Boga. W późniejszych czasach mirem namaszczano królów, proroków i kapłanów na znak, że ich władza pochodzi nie tylko od ludzi, ale i przede wszystkim od Boga.

Święte miro służyło także do namaszczenia przed śmiercią. Kiedy Maria Magdalena wylała na Chrystusa drogie miro, ona tym gestem przygotowywała już Jego ciało do pochówku.

Miro jest również symbolem Ducha Świętego i Jego siły. W czasie sakramen-

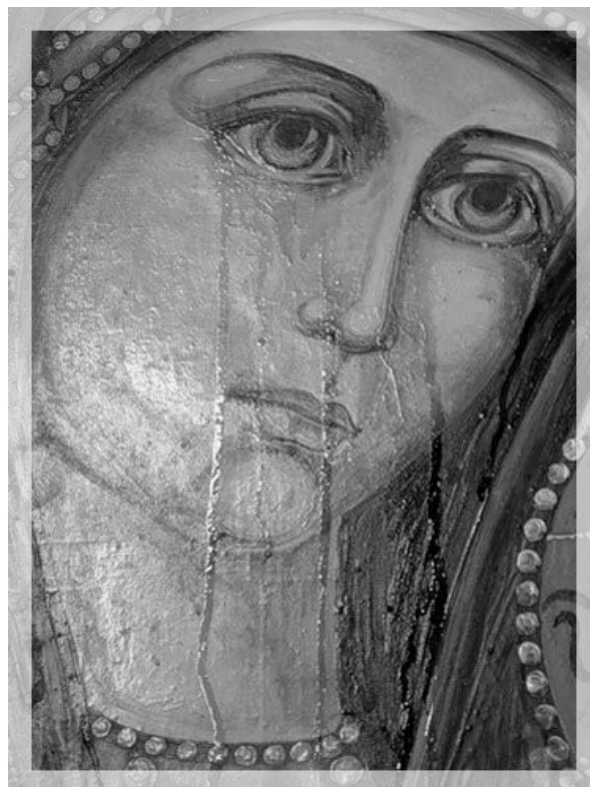
tu bierzmowania kapłan namaszcza nowo ochrzczone dziecko świętym mirem i wypowiada słowa: „Pieczęć daru Ducha Świętego”. W ten oto sposób na nowego członka Cerkwi Chrystusowej spływa łaska i siła Ducha Świętego, by go wzmocnić do życia duchowego.

Miro pojawia się w wyniku szczególnego ponadnaturalnego zjawiska, jakim jest mirotoczenie. W niewytłumaczalny sposób miro wypływa z ciał świętych, które nie uległy rozkładowi, lub ich kości i wizerunków przedstawionych na ikonach. Tego dziwnego zdarzenia nie da się wytłumaczyć za pomocą logicznego rozumowania; można je pojąć jedynie sercem dzięki głębokiej wierze i gorliwej modlitwie.

Cerkiew Prawosławna uznaje ikonę jako szczególne objawienie Bożej rzeczywistości, wyższego świata. Wszystkie kanoniczne ikony znajdujące się czy to w cerkwiach, czy to w prawosławnych domach nie tylko przedstawiają danych świętych, ale ich uobecniają. Jednakże niektóre ikony z woli samego Boga stają się dla ludzkości szczególnym znakiem i w cudowny sposób zaczynają wydzielać miro – materialny znak wyższego świata, Królestwa Niebieskiego.

Miro nie wytwarza się z substancji, z jakiej wykonana jest ikona, a powstaje na niej za sprawą Bożej ingerencji „z niczego”, tak jak Bóg „z niczego” stworzył świat. Bywa, że wilgoć pojawia się i narbmiewa na szkle kiota okrywającego ikonę lub występuje bezpośrednio na samej ikonie. Wiek ani materiał, z jakiego wykonana jest ikona, nie ma żadnego

znaczenia – mogą mirotoczyć zarówno ikony stare, jak i współczesne; przedstawione na drewnie, szkle, blasze czy nawet papierze. Różny może być natomiast rodzaj, kolor i konsystencja pojawiającego się płynu: od gęstej, ciągnącej się żywicy po rosę – dlatego czasem mówi się o „jelotoczeniu” lub „rosotoczeniu”. Krople mira mogą pojawiać się na całej po-



„Płacząca” ikona Matki Bożej Kazańskiej

wierzchni ikony lub płynąć tylko z określonych miejsc, np. z oczu. Najczęściej miro wydziela niezwykle przyjemny i intensywny aromat oraz ma moc uzdrawiania schorowanego ciała.

Fakt mirotoczenia nie jest opisany w Piśmie Świętym, jednak ten cud jest obecny w Świętej Tradycji niemalże od samego początku istnienia Cerkwi. Już z grobowca św. Jana Teologa rokrocznie w dzień jego pamięci cienką strużką wypły-

wało wonne miro, dzięki któremu wiele osób zostało uzdrowionych. W „Dziejach Apostoła Filipa” (zabytek z przełomu II i III wieku) mówi się, że po śmierci Apostoła z jego ciała wydzielano się miro. W „Męczeństwie Fieodeta” (III wiek) także wspomina się, że z ciała męczennika sączyło się miro. W tym względzie sławny jest zwłaszcza św. Dymitr Sołuński (zamęczony w 304r.), zwany przez Greków Mirotoczywym. Najstarsze świadectwo mówiące o uzdrowieniu dzięki miru wydzielanemu przez jego moszcz pochodzi z VI wieku, a dotyczy ono kobiety, która powróciła do zdrowia po zacerpnięciu wody ze studni, w której leżało ciało świętego. Również św. Jan Domasceński wspomina, iż „wiele ciał świętych toczy miro”. Kiedy w 1087r. przenoszono ciało św. Mikołaja Cudotwórcy z Miry Licyjskiej do Bari, jego trumna także była pełna mira.

Historia Cerkwi zna tysiące przypadków mirotoczenia. Niektórzy uważają, że

zjawisko to zawsze zapowiada ciężkie próby dla Cerkwi i jej wiernych; próby, które z pewnością są konieczne, i z których dzięki pokorze, wierze i modlitwie można wyjść duchowo wzmocnionym. Cud mirotoczenia daje duchowy plon – wielu naocznych świadków, wcześniej obojętnych wobec Cerkwi i Boga, przechodzi przemianę i zaczyna prawdziwe chrześcijańskie życie. Bóg bowiem już w naszym ziemskim życiu daje nam możliwość zetknięcia się ze świętością, z wyższym bytem. Bóg dokonuje podobnych cudów nie po to, by pobudzać naszą wyobraźnię czy wywoływać egzaltację; Bóg czyni to po to, by wzbudzić w nas uczucie strachu Bożego i skłonić do wzmożonej modlitwy i skruchy. Ikony często płaczą dlatego, że dzisiejszy świat idzie błędną drogą.

W całej historii chrześcijaństwa najczęściej płakały ikony Matki Bożej, przykładem mogą być tutaj Iwierska, Kazańska Ikona Matki Bożej czy

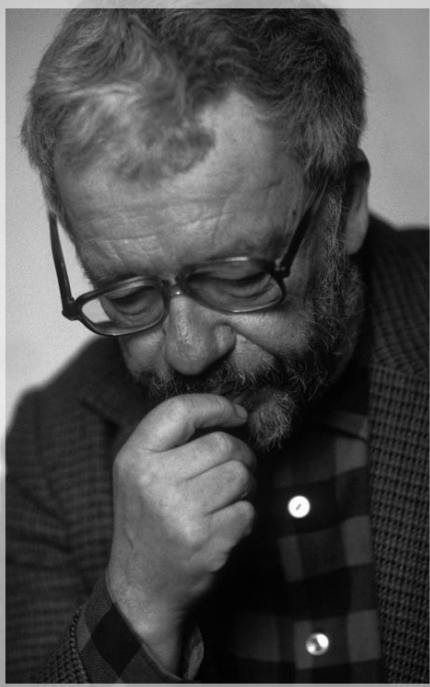
„Skoroposłusznicza”, która ostatnio objawiła swoją cudowną moc w terespolskiej parafii. Ikony nie zawsze mirotoczą równomiernie, a uzależnione jest to od duchowej potrzeby tych, którzy się do nich zwracają. Zjawisko to można porównać do gorejącej świecy, której płomień nigdy nie gaśnie. Zapalona nie ręką człowieka, nie przestaje płonąć na wieki. Płonęła, płonie i płonąć będzie, choć płomyk jej jest chybotliwy – raz pali się spokojnie, innym razem już prawie przygasa, by za chwilę rozżarzyć się wielkim płomieniem, jak to ma miejsce obecnie w cerkwi w Terespolu.

Łzy Bogurodzicy na Jej ikonach świadczą o tym, że Niebiosa wciąż jeszcze widzą nasze boleści, że słyszą nasz płacz, i że Bogurodzica przez swoją ikonę ogłasza nam pocieszenie, dodaje otuchy, uzdrowia, pomaga nieść życiowy krzyż każdemu, kto szuka na swojej drodze duchowego wzmocnienia, kto z wiarą, czcią i miłością zwraca się do Niej.

Cerkiew w życiu ludzi

JERZY NOWOSIELSKI – „TALENT MALARSKI I ODWAGA MYŚLENIA”

Katarzyna Sawczuk



...DUCHOWO NARODZIŁEM SIĘ W ŁWRZE POCZAJOWSKIEJ

Jerzy Nowosielski urodził się w Krakowie, w 1923 r. Był synem Łemka -

Wielki artysta, wielki teolog, człowiek uduchowiony, oryginał – każde kolejne słowo, będzie niewystarczające, by określić fenomen Jerzego Nowosielskiego. Odszedł do Boga, którego szukał w przejmujący sposób całe życie. Kolejny raz wielu dowiaduje się o niezwykłej jednostce, dopiero po śmierci. *Był myślicielem i artystą z tej małej grupy, która maluje i pisze dla przyszłości. Jerzy Nowosielski nie został jeszcze do końca doceniony. Jest to zadanie dla przyszłych pokoleń. Jego bulwersujące niekiedy myśli są adresowane do tych, którzy przyjdą po nas i znajdą się w krytycznym punkcie utraty nadziei, jakiegokolwiek nadziei* – powiedział, podczas pogrzebu artysty, ks. Henryk Paprocki.

unitę i spolonizowanej Austriaczki. Mówił o sobie: *Jestem Polakiem, ale troszkę Ukraincem, troszeczkę Niemcem. Kocham ten kraj i boleję nad tym, że jest on ukształtowany jednostronnie przez potry-*

dencką mentalność rzymskokatolicką. A to jest kalectwo kultury tego narodu. Uważał się przede wszystkim za człowieka. Dlatego też nigdy nie deklarował jednoznacznie swojej narodowości. Uważał

narodowość za sztuczną kategorię tożsamości.

Od początku w jego życiu obecna była różnorodność kultur. Rodzice rywalizowali o wpływ na syna. Ojciec był ukraińskim działaczem Proswity (ukraińska organizacja społeczno – oświatowa), śpiewał w chórze parafii grekokatolickiej. Matka zaś – rzymską katoliczką, nieprzychylnie nastawioną do religii męża. Jednak w Jerzym przeważyła kultura wschodu. Z ojcem uczył się ukraińskiego i chodził do cerkwi.

Przełomowym momentem w życiu artysty była pielgrzymka do Ławy w Począjowie. Odbył ją mając kilkanaście lat. Potem pisał: - *Ja, malarz polski, duchowo narodziłem się w Ławrze Począjowskiej*. Niedługo po tym, jeszcze przed wojną, zwiedził Muzeum Ukraińskie we Lwowie, z bogatą kolekcją ikon. Zapoczątkowana tymi dwoma wydarzeniami fascynacja wschodniogalicyskim malarstwem ikonowym trwała całe jego życie. - *Wszystko to, co później w ciągu życia realizowałem w malarstwie, było, choćby nawet pozornie stanowiło odejście, określone tym pierwszym zetknięciem się z ikonami w lwowskim muzeum*. - wspominał Nowosielski.

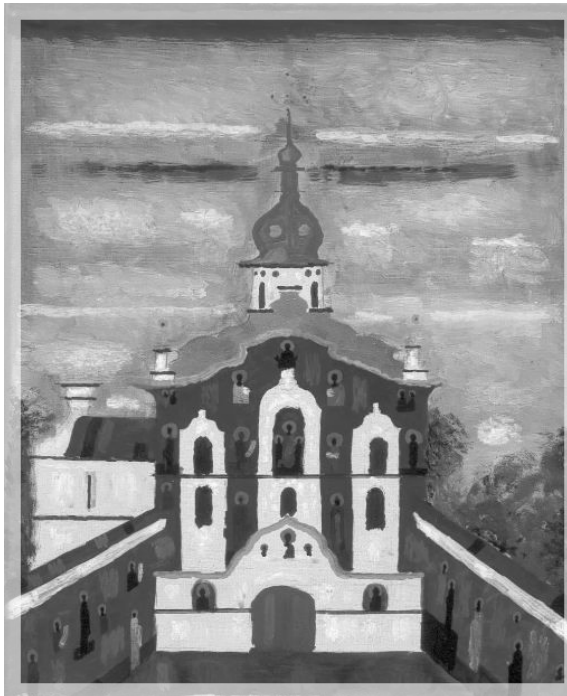
Jednocześnie zainspirowany sztuką wschodu młody artysta silnie zainteresował się sztuką współczesną, rozwijającą się w na początku XX w. w Europie Zachodniej.

Historyk sztuki, Krystyna Czerni, opracowująca biografię malarza stwierdziła: - *To, co w sztuce Nowosielskiego najcenniejsze, to właśnie połączenie sztuki nowoczesnej i prastarej tradycji ikonopisania, ikon ruskich, ale także bizantyjskich i sztuki wczesnochrześcijańskiej. To coś absolutnie oryginalnego. Nie znam innego malarza, który by doprowadził do tak ryzykownego mariażu artystycznego i kulturowego z tak niezwykłym efektem. To było malarstwo, które było wierne tradycji, a jednocześnie wносиło coś nowego. Próba wprowadzenia do tak skonwencjonalizowanej sztuki, jaką jest ikonopisanie, czegoś nowego, wyglądało na karkołomne. Ale Nowosielskiemu się to udało.*

MIRAŻ ARTYSTYCZNY I KULTUROWY

W czasie okupacji hitlerowskiej rozpoczął w Krakowie studia na Wydziale Malarstwa Dekoracyjnego. Powracało do niego jednak tamto silne wrażenie duchowe, które przeżył na Wołyniu. Postanowił wstąpić do monasteru św. Jana Chrzyciela

pod Lwowem. Podczas nowicjatu poznał świętą tradycję pisania ikon. I to nie studia malarskie, ale właśnie spotkanie ze sztuką sakralną ukształtowały jego artystyczną postawę. Nowosielski nie został mnichem. Po kilku miesiącach nowicjatu, zachorował i został odesłany do Krakowa



Brama w Ławrze Pieczerskiej

wa. Wojenny czas nie pozwolił mu już nigdy powrócić do klasztoru.

Nawet takie silne doświadczenia religijno – artystyczne nie uchroniły go przed, spowodowaną najprawdopodobniej przez wojenne doświadczenia, utratą wiary. Zerwał z nacjonalizmem i patriotyzmem, widząc wagony pełne żołnierzy, pamiętając jak sąsiedzi polscy i ukraińscy nagle stali się wrogami. Wyzwolił się też od ortodoksji, mówiąc wtedy, że od niej zaczyna się intelektualne leniwość i nieważność do człowieka innego niż ja. Stał się ateistą. Przestał wierzyć teologom. Później, przejmująco opowiadał o „bezdumności”, odczuwanej w tamtym okresie niewiary. Jego sztuka stała się wtedy, jak sam to określał - *odzwierciedleniem walki anioła z diabłem w człowieku*. Po kilkunastu latach nawrócił się. Jego wiarą stało się prawosławie. Stwierdził, że ortodoksja prawosławna *najmniej krępuje człowieka. Tam najważniejsza jest liturgia i tajemnica*.

Okres jego największego rozwoju artystycznego przypadł na lata powojenne. Powrócił na studia na ASP w Krakowie. Nawiązał współpracę z Tadeuszem Kantorem, animatorem kultury i twórcą manifestów artystycznych. Zaczął angażować się w krakowski ruch artystyczny. Odnosił pierwsze sukcesy na wystawach, najpierw zbiorowych, później indywidual-

nych. Zajął się również pracą pedagogiczną w PWS Sztuk Plastycznych w Krakowie. Na początku lat 50. odszedł z uczelni, protestując przeciw upolitycznianiu sztuki. *Pewne elementy tamtego naporu polityki na sztukę były wręcz surrealistyczne. Służyły stopniowi duchowości społeczeństwa, jego życia wewnętrznego, jego wyobraźni. Otóż Jerzy Nowosielski nawet w tym trudnym okresie pozostał wierny sobie*. - mówi prof. Stanisław Rodziński.

Trzy lata artysta spędził, pracując w Łodzi. Był to właściwie jedyna dłuższa przeprowadzka z rodzinnego miasta. Całe swoje życie artysta związał bowiem z Krakowem. Po powrocie związał się z ASP. Jego praca pedagogiczna trwała tam, aż do emerytury – 30 lat.

Niezwykle ważną była jego przyjaźń z historykiem sztuki, właścicielem znanej krakowskiej galerii, Andrzejem Starmachem. Trzydzieści lat młodszy przyjaciel stał się najpierw opiekunem jego dzieł: obrazy osiągnęły rekordowe ceny na rynku polskim. Później ich stosunki przerodziły się w niemal rodzinne, i to Starmach zajmował się artystą do samego końca, gdy ten był już ciężko chory.

Przyjaciel podsunął też malarzowi i jego żonie Zofii, pomysł założenia Fundacji Nowosielskich. Od 1997r. fundacja wspiera wybitne osiągnięcia kultury polskiej poprzez przyznawanie stypendiów i dorocznych nagród.

NIE MA SZTUKI BEZ SACRUM

Profesor był bardzo ceniony przez studentów. Malarz, prof. Stanisław Rodziński w wywiadzie dla czasopisma „Miesiąc w Krakowie” opowiadał o mistrzu: *My dzisiaj lubimy rozmawiać o sztuce, wymądrzać się, intelektualizować... Tymczasem Nowosielski potrafił mówić o sztuce prosto i jasno. I dlatego tak bardzo cenili go studenci. Oni czekali nie tyle na jego korekty, co na jego słowo. Wielkiego mistrza ocenia się też po jego wychowankach*. (Wśród nich, nie znalazł się żaden jego następca. A wychował ponad 200 dyplomantów.)

(...) *Oglądałam niegdyś mozaiki w Rawennie i polichromie w Nowogrodzie Wielkim, powstałe właśnie w kręgu sztuki bizantyjskiej. Według mnie były bardzo ekspresyjne. A to już jest rodzaj interpretacji sztuki bizantyjskiej. Po przyjeździe, zafascynowany opowiadałem prof. Nowosielskiemu o dynamizmie tych obrazów, o ich wpisaniu w architekturę wnętrza. Trójca jest np. namalowana tak,*

że jeden z aniołów jest umieszczony na narożniku ściany. I pytam: – Panie Profesorze, jak to jest możliwe, że on to tak namalował? – A Profesor na to: – A może się napił i tak mu wyszło? A może był tak wzruszony? A może się modlił? A może śpiewał?

Wynikałoby z tego, że twórca obdarzony wielkim talentem nie potrafił stłumić swego wewnętrznego przeżycia, swojej własnej ekspresji. Cała struktura malarstwa prawosławnego związana z niezmiennym kanonem została przez Jerzego Nowosielskiego potraktowana jako rezultat i wynik jego prywatnego odbioru, prywatnego przeżycia tej religijności (...) Prof. Nowosielski mówił, że „nie ma sztuki bez sacrum”. I to nie jest wypowiedź terrorysty religijnego, który twierdzi – nie ma sacrum, nie ma sztuki. Nie! On rozumie sacrum jako fakt stojący u podstaw procesu twórczego. Fakt sprawiający, że artysta reaguje na świat nie tylko zewnętrzny, ale i wewnętrzny. Nie tylko ten dostępny w Biblii, ale też ten, który powstaje w jego przemyśleniach. Wydaje mi się, że bardzo ważnym elementem w analizowaniu postaci profesora jest to, co powiedział i napisał.

Nowosielski całe życie szukał Boga. Był znawcą teologii wschodniej. Jego poglądy i wypowiedzi, bardzo odważne, często ocierały się wręcz o herezję. Wydane zostały dwie książki, będące zapisem jego rozmowy ze Zbigniewem Podgórcem: „Wokół ikony” (1985 r.) i „Inność prawosławia” (1991 r.) W wywiadach tych artysta mówi o uniwersalnym pojęciu sztuki. Wiele miejsca poświęca też filozofii i teologii.

ZREALIZOWANY ANIOŁ

Najlepszym podsumowaniem działalności artystycznej Nowosielskiego było przyznanie mu w 2010 r. „polskiego Nobla”, czyli Nagrody Polskiej Akademii Umiejętności im. Erazma i Anny Jerzmanowskich. W pamiątkowym dyplomie zapisano: *Nagroda jest wyrazem najwyższego uznania dla osiągnięć artystycznych czcigodnego laureata oraz jego wytrwałej pracy na rzecz pojednania Kościołów i narodów.*

Wykonał ok. dwóch i pół tysiąca obrazów, tysiące rysunków i hektary polichromii. Miał ponad sto wystaw indywidualnych i ponad dwieście zbiorowych. Jego prace znajdują się w najważniejszych kolekcjach sztuki współczesnej w muzeach w Polsce, jak i w zbiorach prywatnych, za granicą. Jednak dzieła Nowosielskiego zasługują na większe uznanie, większy rozgłos. Dlaczego Nowosielski nie zrobił kariery międzynarodowej? Nie został doceniony, ponieważ nie

wszędzie był rozumiany. Zachodni odbiorcy nie widzieli, jak w jego obrazach sacrum ikon spotyka się z profanum cielesnego świata.

W twórczości Nowosielskiego powracały stale dwa tematy: cerkwie i kobiety. Krytycy podkreślają w tej mistyce i sakralizacji nagości kobiecego ciała wprowadzanie odbiorcy w duchowy wymiar, gdzie kobieta jest świętą, czy nawet Eklezją (z gr. „wspólnota”, jedno z określeń Kościoła). *Kobieta jest symbolem Kościoła. A cerkiew i akt są do siebie podobne. (...) pełna synteza spraw duchowych z rzeczywistością empiryczną (doświadczalną) dokonuje się właśnie w postaci kobiety* - twierdził artysta.



Święty Mikołaj

Nowosielski malował sceny figuralne (np. akty, gimnastyczki), portrety, pejzaże i obrazy abstrakcyjne. Nawiązywał nie tylko do sztuki bizantyjskiej, sprzed podziału chrześcijaństwa, ale i do sztuki starożytnego Egiptu, surrealizmu, czy sztuki naiwnej, (odindywidualizowanie postaci, nieruchomość, monumentalizm, uproszczenie form i operowanie dużą płaszczyzną).

Jednak dorobek artystyczny Nowosielskiego to przede wszystkim kompozycje religijne – ikony, polichromie, ikonostasy. Rzeczywiście, dzięki swojej sztuce łączył wyznania. Stworzył ikonostasy i ikony do kilku świątyń w Krakowie: cerkwi prawosławnej Zaśnięcia Matki Bożej, cerkwi grekokatolickiej pw. Podwyższenia Krzyża, czy kościele oo. reformatorów. Wykonał polichromie w grekokatolickiej cerkwi w Lourdes (Francja). Zaaranżował wnętrze kościoła w Wesołej k. Warszawy. Jego dziełem są wystroje cerkwi prawosławnych m.in. w Hajnówce i Gródku. Ikony Nowosielskiego znajdują

się jeszcze w wielu świątyniach w Polsce oraz w domach prywatnych.

Niejednokrotnie ikony Nowosielskiego, przez znawców nazwane „milczącą poezją” nie były akceptowane przez przeciętnych wiernych. Kazali zamalować dzieła, twierdząc, że to „bohomyzy”... Przyzwyczajeni do barkowych złocień, jasnych twarzy, z rumieńcami i loczkami, nie potrafili przyjąć ascetycznych, prostych form.

Za dzieło swojego życia artysta uważał grekokatolicką cerkiew w Białym Borze. Została ona wybudowana dla niewielkiej społeczności Łemków, wysiedlonych na Pomorze. Była to realizacja marzeń Nowosielskiego, o stworzeniu świątyni od podstaw, od formy architektonicznej, poprzez wystrój, polichromie, sprzęty. Nie wszystkich parafian zachwycił projekt, odbiegający od tradycyjnej formy wschodniej świątyni. Zabrakło złocień i kopuł. Nowosielski miał więcej takich projektów. Jednak nie odnalazł miejsca, gdzie ich realizacja zostałaby przyjęta bez sprzeciwu.

Andrzej Starmach zapytany o fenomen sztuki swojego przyjaciela odpowiada: *Ona jest tak nieprawdopodobnie uduchowiona. Plama malarska wydaje się sprawą wtórną. Nowosielski, gdy zaczynał malować, miał już w głowie gotowy obraz. Dlatego w jego twórczości tyle nieskończonych obrazów. W pewnym momencie już mu się przestało chcieć dalej malować obraz, bo on go już miał w sobie w wersji skończonej.*

Sam artysta powiedział kiedyś: *Anioł to jest posłaniec, czyli ktoś, kto przesyła pewne treści z innych obszarów do naszej świadomości. No i jeżeli obraz się uda, to obraz jest zrealizowanym aniołem.*

EPILOG

Ochodził z życia powoli. Z malarstwa zrezygnował wiele lat wcześniej. Była to jego świadoma decyzja, spowodowana chorobą. Ostatnim dziełem malarza była ikona krzyża, wykonana do kościoła Dominikanów w Warszawie. Pogarszający się stan zdrowia uniemożliwił ukończenie pracy. Jednak można doszukać się tu symbolicznego znaczenia. Krzyż ten jest zapisem odchodzenia Nowosielskiego. *Pustelnia Jerzego Nowosielskiego w centrum Krakowa była miejscem jego wycofania się z życia, gdyż nie interesował się już sprawami tego świata, a tylko tym, co jest najważniejsze i najistotniejsze.* - powiedział ks. Paprocki.

Artysta zmarł w swoim domu, 21 lutego. Miał 88 lat. Dzień przed pogrzebem trumnę z ciałem Nowosielskiego ustawiono w cerkwi grekokatolickiej pw.

Podwyższenia Krzyża Świętego. W tej cerkwi malarz został ochrzczony i tu w dzieciństwie przychodził się modlić wraz z ojcem.

Pogrzeb odbył się w prawosławnej cerkwi Zaśnięcia MB, przy wtórze chóru Oktoich z Wrocławia. Świętej Liturgii przewodniczył bp siemiatycki Jerzy, Prawosławny Ordynariusz Wojska Polskiego. Koncelebrowali wieloletni przyjaciele Nowosielskiego m.in. ks. Henryk Paprocki, ks. Eugeniusz Cebulski i ks. Sergiusz Dziewiatowski oraz proboszcz krakowskiej parafii ks. Jarosław Antosiuk. W pożegnaniu wzięli udział politycy: Tadeusz Mazowiecki - doradca prezydenta RP, Bogdan Zdrojewski - minister kultury i dziedzictwa narodowego oraz przyjaciele, studenci i wszyscy, których przemawiała sztuka artysty. Jerzy Nowosielski został pochowany na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie, w Alei Zasłużonych.



Cerkiew w górach II

Prezydent RP, skierował do do uczestników uroczystości pogrzebowych Jerzego Nowosielskiego list, w którym pisze: *Odszedł wielki artysta i przenikliwy myśliciel, jedna z najwybitniejszych*

osobowości naszej kultury i polskiego prawosławia. (...) Wieloletnie poszukiwania artystyczne i teologiczne uczyniły profesora Nowosielskiego człowiekiem wielkiego wymiaru duchowego. Jego unikalny wkład w dialog ekumeniczny stanowi dzieła zdobiące zarówno cerkwie, jak i kościoły, przypominając o tysiącletniej tradycji Kościoła niepodzielonego. (...) Jestem przekonany, że zarówno obecne, jak i następne pokolenia widzów kontemplujących malarstwo Jerzego Nowosielskiego będą Go uważały za twórcę aktualnego, bliskiego sobie, ujawniającego ponadczasowe aspiracje ludzkiego ducha.

Na podstawie m.in.: M. Kitowska-Łysiak, *Jerzy Nowosielski*, www.culture.pl, K. Czerni, *Przegrana bitwa*, Tygodnik Powszechny (nr 10/2011), A. Woźniakowska, *O Jerzym Nowosielskim i duchowości*, Miesiąc w Krakowie, J. Armata, *Student i Mistrz. Historia pewnej przyjaźni*, GW

Z ŻYCIA DIECEZJI LUBELSKO - CHEŁMSKIEJ

- W dniach 27-30 grudnia arcybiskup Abel wraz z ks. Jarosławem Łosiem oraz ks. Jerzym Łukaszewiczem złożyli wizytę w Patriarchacie Moskiewskim. Delegaci odwiedzili monaster w Die-dieniewie, pokłonili się relikwiom św. Paraskiewy (Matijeszyny), związanej z monasterem w Turkowicach. Podczas pobytu w Rosji hierarcha naszego Kościoła złożył również wizytę ordynariuszowi diecezji smoleńskiej, biskupowi Teofilaktowi. Podczas rozmowy poruszono kwestię stosunków polskorosyjskich w kontekście smoleńskiej tragedii.
- 2 stycznia, zainaugurowano nadawanie nowej audycji radiowej «Дзвони Холмщини і Підляшшя», czyli „Dzwony Chełmszczyzny i Podlasia”. Ta cykliczna audycja w języku ukraińskim poświęcona jest teraźniejszości oraz przeszłości ukraińskiej społeczności prawosławnej regionu. Audycji można posłuchać na stronie internetowej Prawosławnego Radia Internetowego Diecezji Lubelsko-Chełmskiej: prilublin.eu.
- W dniach 1-3 stycznia 2011 r. arcybi-

skup Abel odwiedził Metropolię Kijowską Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchatu Moskiewskiego. Towarzyszyli mu: ks. diakon Wadim Sztemburskij i Rafał Jurowiec. W Kijowie arcybiskup Abel uczestniczył w chirotonii archimandryty Filareta (Kuczerowa) na biskupa miasta Drohobycza, będącego wikariuszem diecezji lwowskiej.

- 19 stycznia w Tomaszowie Lubelskim obchodzono uroczyste święto Objawienia Pańskiego. Świętej Liturgii przewodniczył arcybiskup Abel w asyście licznie zgromadzonego duchowieństwa. Obecni byli parafianie wraz z rodzinami, prawosławni wierni z innych parafii, a także wyznawcy katolicyzmu. Ostatni akcent uroczystości miał miejsce w Tomaszowskim Domu Kultury, gdzie otwarto wystawę fotografii serwisu internetowego Orthphoto pt. „Monastycyzm”.
- 22 stycznia w Lublinie obchodzono Dzień Jedności Ukrainy. Ważnym punktem uroczystości było nabożeństwo żałobne w intencji żołnierzy armii Ukraińskiej Republiki Ludowej, spo-



Abp Abel i Aleksander Sosna

czywających na cmentarzu przy ul. Lipowej, które odprawił Arcybiskup lubelski i chełmski Abel. Na święto ustanowione dla upamiętnienia zjednoczenia dwóch państw ukraińskich w

1919 r. przybyli Ukraińcy mieszkający w Lublinie, przedstawiciele władz miejskich i wojewódzkich, delegacja Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Pod pomnikiem ukraińskich żołnierzy złożone zostały kwiaty, a orkiestra wojskowa odegrała hymny państwowe Ukrainy i Polski.

- Z okazji Nowego Roku według kalendarza juliańskiego, na terenie diecezji odbyły się liczne bale i spotkania, nazywane „Małankami”. Na takich spotkaniach nie mogło zabraknąć muzyki rozrywkowej w językach: ukraińskim, białoruskim i rosyjskim, śpiewów z akordeonem, a przede wszystkim pokoleniowej integracji. Tegoroczne „Małanki” odbyły się w Porosiukach (k/Białej Podlaskiej), Białej Podlaskiej, Chełmie oraz Matiaszówce. 4 lutego w Lisznej odbył się bal karnawałowy zorganizowany przez parafie prawosławną w Sławatyczach.
- W dniach 18- 25 stycznia w Lublinie obchodzono Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. Złożyły się na niego nabożeństwa w chrześcijańskich świątyniach różnych wyznań oraz wydarzenia o charakterze kulturalnym. 23 stycznia w Filharmonii Lubelskiej odbył się koncert kolęd, na którym wystąpił m.in. chór parafii p.w. Przemienienia Pańskiego pod dykcją Andrzeja Boubleja. Tego samego dnia wieczorem zostało odprawione nabożeństwo ekumeniczne w lubelskiej katedrze. Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan zakończyła msza w kościele rzymskokatolickim, podczas której modlono się za ofiary zamachu na lotnisku Do-

modiedowo w Moskwie. Nabożeństwo celebrował rzymskokatolicki metropolita lubelski abp Józef Życiński, zaś homilię wygłosił arcybiskup Abel.

- 23 stycznia, w Nadbużańskim Centrum Kultury Prawosławnej w Terespolu odbyła się prezentacja książki „Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku – uwarunkowania, przebieg, konsekwencje”, która ukazała się pod redakcją dra Grzegorza Kuprianowicza. Prezentacje tej publikacji odbyły się także w Chełmie i w Białej Podlaskiej.
- Na początku stycznia ukazała się książka pt. „Aktywność społeczno-religijna młodzieży prawosławnej na Lubelszczyźnie” autorstwa księdza Marcina Gościka i dra Wiesława Romanowicza. Praca dotyczy problemów religijności oraz moralności młodzieży prawosławnej. Książkę można nabyć w sklepikach Bractwa Młodzieży Prawosławnej oraz w wybranych parafiach.
- W dniach 26-28 stycznia ordynariusz naszej diecezji gościł władzę Teofilakta, biskupa smoleńskiego i wiaziemskiego. W czasie pobytu w Polsce gość spotkał się z metropolitą Sawą i biskupem Jerzym. W Lublinie Biskup Teofilakt odwiedził prawosławną katedrę Przemienienia Pańskiego, oraz świątynię Podwyższenia Krzyża Pańskiego w Diecezjalnym Domu Pomocy Społecznej, gdzie zapoznał się z życiem parafii p.w. św. Piotra (Mohyły).
- W dniach 28-30 stycznia z wizytą w województwie lubelskim przebywał

Aleksander Sosna – doradca Prezydenta RP ds. społeczności prawosławnej i mniejszości białoruskiej. W trakcie spotkania z miejscowym ordynariuszem omówiono różne aspekty życia diecezji lubelsko-chełmskiej, a także problematykę funkcjonowania społeczności prawosławnej w życiu publicznym oraz polityki państwa wobec Kościoła prawosławnego. Aleksander Sosna uczestniczył również w XVI Międzynarodowym Festiwalu Kolęd Wschodniosłowiańskich.

- W dniach 29- 30 stycznia w Terespolu odbył się XVI Międzynarodowy Festiwal Kolęd Wschodniosłowiańskich. Poprzedził go, podobnie jak w latach poprzednich, koncert inauguracyjny w Lublinie. Przed liczną zgromadzoną publicznością zaprezentowały się chóry z Polski, Białorusi i Ukrainy. W tym roku na scenie wystąpiła większość chórów parafialnych z naszej diecezji. To właśnie one zostały najcieplej przyjęte przez terespolską widownię.
- W ramach comiesięcznych spotkań organizowanych przez Podlaskie Centrum Kultury Prawosławnej w Białej Podlaskiej odbyły się następujące wykłady. 28 stycznia miała miejsce prezentacja książki „Aktywność społeczno-religijna młodzieży prawosławnej na Lubelszczyźnie”, natomiast 25 lutego lektor Mirosław Korowaj wygłosił prelekcję „Spotkanie z Ewangelią”.

Przygotowała:

Katarzyna Hasiuk

Diecezja w statystyce, cz.4

AKTYWNOŚĆ PARAFIALNA

dr Wiesław Romanowicz

Środowisko społeczne pełni wiele funkcji w życiu każdej jednostki. W nim bowiem następują procesy internalizacji wartości, norm, kształtują się wzory ról społecznych oraz postawy wobec członków rodziny, czy sąsiadów, również tutaj utrwała się świadomość zbiorowa i indywidualna. Parafie prawosławne na Lubelszczyźnie tworzą małe społeczności, których członkowie w codziennej styczności spotykają się z osobami, które funkcjonują w innej religii lub konfesji.

Stąd bardzo ważną rolę w tym względzie pełnią wzajemne relacje duchowieństwa, którzy często są nie tylko duchowymi przewodnikami w życiu miejscowej ludności. W wielu wypadkach w tej samej miejscowości funkcjonuje parafia prawosławną w sąsiedztwie innej parafii - najczęściej katolickiej, a wzajemne relacje obu duchownych bezpośrednio oddziałują na relacje członków danej społeczności lokalnej. Świeccy z obu konfesji obserwują relacje swoich duchowych i w

wielu przypadkach poprzez naśladownictwo powielają ich zachowanie. Z danych uzyskanych od księży prawosławnych wynika, że na terenie ich parafii w ostatniej dekadzie nie występowały konflikty religijne. Oczywiście w świadomości wiernych funkcjonuje pamięć zbiorowa o wydarzeniach z 1938 roku, akcji „Wisła” i ogromnie trudnym okresie lat 50-tych i 60-tych, jednak w dniu dzisiejszym badani podkreślają stosunkowo spokojne współistnienie. Dość sporadycznie poja-

wiają się problemy i nieprzyjemności związane przede wszystkim z ogólną postawą izolacjonizmu części środowiska wobec społeczności prawosławnych, czy pewnymi zaszczościami materialnymi np. zwrotem gruntów, prawnymi aspektami dotyczącymi użytkowaniem cmentarzy czy budową nowych cerkwi. Jednak są to generalnie sporadyczne i mające lokalny charakter wydarzenia.

Jak już wspomniałem charakter stosunków międzyreligijnych – szczególnie w środowisku wiejskim – jest zależny od współpracy i wspólnych inicjatyw duchowieństwa różnych wyznań. Interesował mnie stan owej współpracy w trzech wymiarach: religijnym, społeczno-religijnym i towarzysko-koleżeńskim.

Pierwszy z nich dotyczył rzeczywistej realizacji idei zawartej w dokumentach międzykościelnych, które określały wzajemne relacje. Mam tu na myśli rezultaty dialogów dwustronnych, czy zapisów w dokumentach ekumenicznych. Jednym z takich dokumentów, który został zaakceptowany przez Kościół rzymskokatolicki i Kościoły niekatolickie jest Karta Ekumeniczna. W drugiej części tego dokumentu stwierdza się, iż *dzięki ruchowi ekumenicznemu, który rozwinął się w tym stuleciu, niewiarygodność świadectwa chrześcijańskiego powstała wskutek rozłamów, została powstrzymana, ustępując miejsca pojednaniu między chrześcijanami*. Stąd Karta zobowiązuje do usunięcia uprzedzeń, szukania spotkań i współpracy oraz do wspierania ekumenicznej edukacji w procesie wychowania chrześcijańskiego i teologicznego kształcenia. Zachęca do poznawania duchowego bogactwa różnych tradycji chrześcijańskich.

W następnym punkcie Karta potwierdza ogromne znaczenie wspólnej modlitwy interkonfesyjnej. Zaleca organizowanie regularnych nabożeństw ekumenicznych oraz poszukiwania wspólnej duchowości ekumenicznej poprzez poznawanie nabożeństw i pozostałych form duchowości innych Kościołów.

W jednoczącej się Europie gdzie procesy sekularyzacji i dechrystianizacji uległy znacznemu przyspieszeniu, niezbędne staje się przywrócenie zaufania oraz konsultacji między Kościołami, dzięki którym uniknie się szkodliwej konkurencji i niebezpieczeństwa nowych podziałów. Dlatego twórcy Karty proponują prowadzenie rozmów na temat misji i ewangelizacji z innymi Kościołami oraz zobowiązanie się do nie namawiania ludzi do konwersji przez stosowanie przemocy fizycznej, przymusu moralnego, nacisku psychicznego lub bodźców materialnych.

Karta zwraca uwagę na ważność dialogów, które trzeba sumiennie kontynuować na różnych płaszczyznach życia kościelnego. Ponieważ teologiczne uzasadnienie wspólnoty kościelnej jest możliwe tylko w zgodności z fundamentalnymi prawdami wiary. Stąd sygnatariusze Karty zobowiązali się do pielęgnowania i pogłębiania dialogu oraz do kontynuowania jego w przypadku kontrowersji, zwłaszcza w kwestiach etycznych, z powodu których mógłby grozić rozpad wspólnoty ekumenicznej.

Z danych zebranych w całej diecezji bardzo trudno precyzyjnie określić w którym dekanacie taka współpraca jest większa, a w którym słabsza. Sądzę, że to zależy od chęci i zaangażowania duchowieństwa. Generalnie tylko w co trzeciej parafii odbywają się wspólne modlitwy o jedno Kościoła chrześcijańskiego. Zazwyczaj odbywają się one w styczniu i mają stosunkowo niewielki zakres oddziaływania na wiernych. Tylko w kilku parafiach odbywają się z tej okazji wizyty duchownych z innych Kościołów, a w trzech przypadkach następuje tzw. wymiana kaznodziei, którzy głoszą homilie. Warto odnotować, iż takie wymiany odbywają się tylko pomiędzy duchownymi z Kościoła rzymskokatolickiego i prawosławnego.

Drugi wymiar współpracy dotyczy innych, wzajemnych wizyt duchowieństwa. Wzajemne relacje mają zawsze wymiar społeczny, lecz w tym przypadku wizyty np. na święcie parafialnym, gdzie gromadzi się dużo wiernych jest czasem i miejscem budowania relacji i okazją do wzajemnego poznania. Nie chodzi tutaj tylko o poznanie jednostkowe, lecz przede wszystkim dotyczy poznania specyfiki i charakteru określonej konfesji, jako całości. W skali diecezji takich kurtażyjnych wizyt jest stosunkowo dużo, bowiem ponad 80% badanych księży informuje o takich wydarzeniach.

Pewną inspiracją do zmiany i poprawy relacji pomiędzy duchownymi reprezentującymi różne konfesje są spotkania towarzysko-koleżeńskie. W tym względzie należy odnotować dość sporadyczne i niesystematyczne zdarzenia. Wzajemne relacje nabierają znaczenia szczególnie w przypadku wzajemnych wizyt na tzw. odpustach oraz w szkole, gdzie duchowni prowadzą lekcje religii. Szkoła jako instytucja oświatowa w niektórych sytuacjach wymusza na osobach duchownych reprezentujących różne Kościoły do pewnej współpracy lub chociaż wzajemnego szacunku. Jednak skala tego zjawiska jest niewielka, ponieważ katecheza prowadzona przez księży prawosławnych w dekanatach zamojskim, lubelskim i

chełmskim odbywa się w punktach katechetycznych umiejscowionych zazwyczaj przy plebaniach. Generalnie nie słyszałem negatywnych opinii o postawach dyrektorów szkół względem młodzieży prawosławnej, czy religii prowadzonej przez katechetów, jednak zdarzały się sytuacje, kiedy wychowawca nie chciał wpisać oceny z religii prawosławnej na świadectwie szkolnym. Są to jednak bardzo sporadyczne sytuacje, które nie wynikają z założeń systemowych czy ideologicznych, lecz są wynikiem negatywnej



Powitanie Władyki przez parafian, Horostyta 2010, Foto: Marek Lach

postawy poszczególnych nauczycieli.

Z własnych obserwacji poczynionych w kontekście nauczania religii prawosławnej w szkole wynika pewna konkluzja, która podkreśla możliwości kreowania postaw młodzieży wobec podstawowych aspektów kultu i doktryny prawosławia. Wydaje mi się, że szkoła jest bardzo dobrą przestrzenią ubogacania i uwrażliwiania młodzieży, która w przyszłości będzie miała bezpośredni wpływ na jakość relacji międzyreligijnych. W tym aspekcie działania widzę pewną obojętność i brak inicjatyw ze strony katechetów i duchownych. Struktura wyznaniowa naszego kraju nie sprzyja kreowaniu naturalnych postaw społecznych wobec inaczej wierzących, więc należy szukać i wykorzystywać wszystkie możliwe przestrzenie i punkty styczności, celem ukazania piękna i bogactwa w różnorodności poprzez zaakceptowanie i otwarcie się wobec inności. Jeżeli na tym polu nie nastąpi zasadnicze otwarcie się i swoista autoprezentacja, to cytując wypowiedź jednego z duchownych „(...)może za kil-

ka lat prawosławie stanie się religią wspomnień, a nie religią realnego i dynamicznego życia”.

W tym kontekście inny duchowny z dekanatu bialskiego mówi o potrzebie uaktywnienia działalności Bractw Młodzieży Prawosławnej, dalej twierdzi, że „(...)młodzież jest bardzo otwarta, chętna do współpracy i do tworzenia nowych form życia religijne, widzę potrzebę wspólnych wyjazdów, pielgrzymek i ciągłego objaśniania założeń dogmatycznych Kościoła prawosławnego”.

Oprócz intensyfikacji pracy z młodzieżą duchowieństwo uwypukliło następujące kwestie które wymagają zmiany. Jedną z nich jest sprawa ujednoczenia kalendarza liturgicznego. Należy tutaj jednoznacznie podkreślić, iż duchowieństwu nie chodzi o jednoznaczne opowiedzenia się za konkretnym rozwiązaniem, lecz jednorodnością w diecezji, która mogłaby wzmocnić więzi wewnątrz Kościoła. Należy w tym miejscu wskazać, że około 15% badanych duchownych jest zadowolona z takiego stanu rzeczy, a argumentuje swoją postawę m.in. możliwością odprawiania nabożeństw bożonarodzeniowych w filialnych cerkwiach. Jednak taki stan, gdzie ten sam duchowny w jednej parafii celebrowe w różnym terminie nabożeństwa z punktu widzenia obserwatora zewnętrznego bywa sytuacją dziwną i niezrozumiałą. Również członkowie parafii przez ten fakt czują się w pewien sposób podzieleni, a w niektórych sytuacjach dochodzi do absurdu, kiedy mieszkańcy sąsiednich miejscowości podstawowe święta obchodzą w różnych terminach.

Duchowieństwo prawosławne podkreśla również potrzebę głoszenia kazań w języku polskim, szczególnie w kontekście dzieci i młodzieży. Ta sugestia jest spowodowana przekazem „(...)w zrozumiałej formie nauczania Jezusa Chrystusa”. Kurczowe trzymanie się dialektu, języka słowiańskiego czy innych języków, które nie są używane na co dzień przez wyznawców prawosławia nie jest elementem tradycji religijnej, a jedynie służy uwypukleniu swojej odrębności. Można powiedzieć, że ten element nie pogłębia świadomości religijnej lecz wpływa na uświadomienie odrębności.

Generalnie rozwiązanie wskazanych problemów nie jest sprawą łatwą i nie może nastąpić automatycznie, drogą decyzji administracyjnej. W tych sprawach potrzebny jest spokój i wewnętrzna dyskusja w łonie samego Kościoła, albowiem sugerowane zmiany mają służyć pogłębieniu świadomości religijnej, a nie doraźnym celom wybranej grupy religijnej.

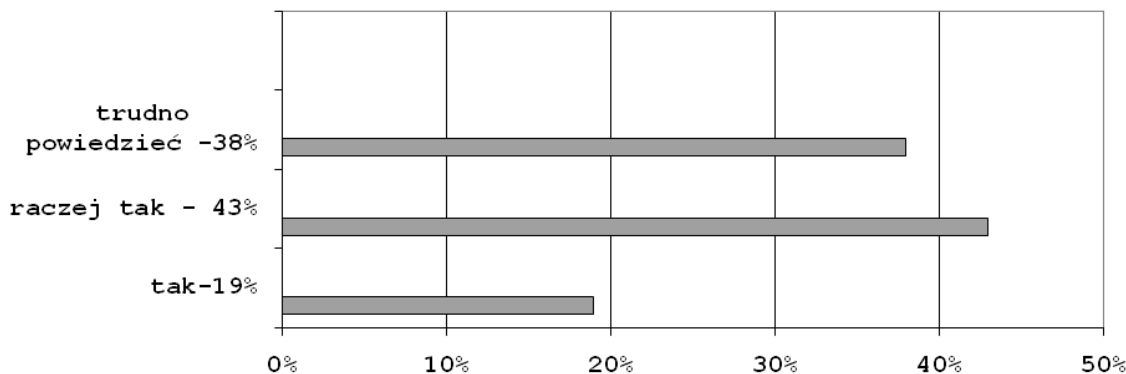
Opisując aktywność poszczególnych parafii prawosławnych należy pokreślić intensyfikację w ostatnim okresie organizacji pielgrzymek o charakterze religijnym. Wierni niemal z każdej parafii uczestniczyli w pieszych bądź autokarowych pielgrzymkach do Grabarki, Jabłecznej, Turkowic, Chełma i innych ośrodków kultu religijnego położonych w Polsce. Dużą aktywność w tym względzie przejawia parafia w Biłgoraju, gdzie regularnie organizowane są pielgrzymki do ośrodków religijnych położonych na Ukrainie i w Rosji.

Inna formą integracji społeczności

prawosławnych, są organizowane przez młodzież ogniska lub okolicznościowe spotkania. Należy zaznaczyć, że na stosunkowo niewielu spotkaniach porusza się tematykę religijną, brakuje spotkań pogłębiających np. wiedzę biblijną czy wyjaśniających stosunek Kościoła wobec współczesnych aspektów życia społecznego, czy kwestii moralnych. Przeciwnie ten element stanowi główny punkt programu majowych spotkań młodzieży na św. Górze Grabarce, może warto przenieść ten pomysł na poziom parafii lub dekanatu. W rozmowach z duchownymi podnoszono problem braku odpowiednich pomieszczeń do tego celu i wskazywano na obiektywne trudności związane z rozproszeniem wiernych. Jednak należy odnotować niewielką aktywność społeczności prawosławnych. W pracy duszpasterskiej brakuje nowych, bardziej aktywizujących metod dotarcia do wiernych, stare formy, które ograniczają się tylko do organizacji i uczestnictwa w nabożeństwach w dniu dzisiejszym stają się mało efektywne i sędzę, że nie spełniają oczekiwań znacznej grupy wiernych Kościoła prawosławnego.

Zadając duchownym pytanie o aktywność parafian uzyskałem odpowiedzi sugerujące inne stanowisko. Ponad 60% badanych stwierdziła wzrost aktywności z czego 19% w sposób zdecydowany. Należy podkreślić, że żaden duchowny nie odnotował w swoich wypowiedziach spadku aktywności, a jedynie 38% nie potrafiło w zdecydowany i jednoznaczny sposób określić owej sytuacji. Szczegółowe zestawienie ilustruje poniższy diagram.

**Diagram 2. Rozkład odpowiedzi na pytanie:
Czy w ostatnim czasie według księdza wzrosła aktywność parafian?**



PODSUMOWANIE

Przechodząc do podsumowania prezentowanych aspektów funkcjonowania Kościoła prawosławnego na Lubelszczyźnie, należy generalnie odnotować jego dynamiczny rozwój. Ten rozwój jest

zauważalny zarówno w sferze materialnej, której odpowiednikiem są skuteczne przedsięwzięcia w zakresie budowy nowych i renowacji starych świątyń, poprawy bazy mieszkaniowej duchowieństwa, czy opieki nad cmentarzami oraz w sferze przedsięwzięć organizacyjno-

duszpasterskich. Począwszy od reaktywacji w 1989 roku Diecezji Lubelsko-Chełmskiej nastąpiła znaczna rotacja Księży diecezjalnych. W chwili obecnej w diecezji pracuje 29 księży, którzy sprawnie wypełniają powierzone im obowiązki. Jest to grupa młodych, dobrze

wykształconych ludzi którzy przez kolejne kilkanaście lat będą kreować postawy ludności prawosławnej. To w ich młodzieńczym entuzjazmie upatruję wykazany w badaniach wzrost aktywności parafian.

Należy również odnotować, że Kościół prawosławny w nowych warunkach społeczno-politycznych, jakie ukształtowały się w naszym kraju po 1989 roku doskonale się odnalazł, bo nie tylko potrafił ugruntować w świadomości wiernych swoją przeszłość i tradycję, lecz także poszerzył swoje oddziaływanie na inne sfery życia publicznego np. szkolnictwo, więziennictwo czy służbę zdrowia. To zaistnienie w pozareligijnych sferach działalności społecznej było możliwe dzięki uregulowaniom prawnym z 1991 roku.

Pomimo, że Kościół prawosławny na Lubelszczyźnie pod względem ilości wiernych jest drugą konfesją po katolicyzmie, to zastanawia duża różnica pomiędzy oficjalną liczbą wiernych podawaną w Rocznikach Statystycznych (ok. 14,5 tys.), a liczbą ok. 9 tys. uzyskaną w niniejszych badaniach. Jak już uprzednio wspomniałem należy przypuszczać, że ta różnica wynika ze słabej identyfikacji tylko nominalnie przyporządkowanych członków Kościoła. W wypowiedziach duchownych często podnoszony jest fakt

swoistego „powrotu” do Kościoła już w ostatnim etapie ich życia. W praktyce wygląda to w ten sposób, że duchowny dowiaduje się o parafianinie dopiero wtedy, kiedy trzeba go pochować. Taka osoba wcześniej nie identyfikowała się z parafią, jak również najczęściej nie praktykowała. Również część ochrzczonych w Kościele prawosławnym w trakcie swojego dorosłego życia zmieniło konfesję. Najczęstszym powodem konwersji jest fakt małżeństwa z osobą wywodzącą się z innego Kościoła.

Dynamizm rozwoju opisywanego Kościoła uwidacznia się również w powoływaniu nowych klasztorów. W chwili obecnej na Lubelszczyźnie funkcjonują dwa klasztory męskie w Jabłecznej i Kostomłotach oraz żeński w Turkowicach. To z klasztorów emanowała na wiernych siła i duchowość, która potrafiła pokonywać różne przeciwności losu czy trudności dziejowe. Z prawosławnego punktu widzenia można zaliczyć okres po zawarciu Unii Brzeskiej, kiedy oficjalnie zlikwidowano Kościół prawosławny w Polsce, lata 20-te XX wieku, kiedy tworzono autokefalię, Akcję „Wisła” w 1947 roku, czy okres PRL-u. W tych trudnych dla prawosławia okresach, zawsze funkcjonował klasztor w Jabłecznej, nawet wówczas kiedy był w nim tylko jeden mnich.

Jak wynika z zebranego materiału badawczego Kościół prawosławny na Lubelszczyźnie jest bardzo zachowawczy w stosunku do zmieniającego się społeczeństwa. W związku z tym, ogromnie interesująco może przedstawiać się jego funkcjonowanie w okresie intensywnych zmian modernistycznych. Naturalnie nasuwają się liczne pytania: Czy trwanie w tradycyjnych formach organizacyjnych duszpasterskich oprze się wpływom globalizacji i nowych technologii? Czy prawosławie na Lubelszczyźnie zmieni się i będzie dryfować w kierunku modelu Kościoła Zachodniego, czy w dalszym ciągu pozostanie przestrzenią nasączoną duchowością Wschodu? Jak będzie kształtowała się religijność prawosławnych, czy będzie w dalszym ciągu miała charakter instytucjonalny, czy rozwiną się silne procesy prywatyzacji i indywidualizacji religii? Te i inne pytania będą dotyczyły nie tylko prawosławia na Lubelszczyźnie, będą wymagały w najbliższym czasie systematycznych badań empirycznych jak również szerokiego i wnikliwego namysłu teoretycznego. Zainteresowanie się tymi problemami pozwoli na pełniejsze spojrzenie na religijność współczesnego człowieka. Sądzę, że warto podjąć się trudu ukazania specyfiki wszystkich nurtów chrześcijańskich, szczególnie jest to ważne w kontekście obecności silnej konkurencji na rynku światopoglądowym.

Z archiwum diecezji

LOSY PARAFII W BUBLU STARYM W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Nina Horbowiec, Dominika Ciuchaj

Bubel Stary to dziś licząca zaledwie 200 mieszkańców wieś położona w województwie lubelskim. Spokojna miejscowość, która ze względu na swoją bujną przyrodę i zabytkową cerkiew o bogatej historii leży na Terenie Parku Krajobrazowego Podlaski Przełom Bugu. Jeszcze 90 lat temu samych prawosławnych było tutaj około tysiąca. Wieś zamieszkiwali również wyznawcy innych wyznań: katolicy oraz unicy. W związku z wielokulturowością religijną XX wiek obfitował w liczne spory o jedyną we wsi świątynię, która do czasu rozwiązania kłótni pozostawała zamknięta.

Losy Bubelskiej parafii prawosławnej były skomplikowane. Należało do niej 3,5 tysiąca wiernych z 5 różnych parafii. Cerkiew, która ich obsługiwała była odległa od nich o 17-20 km. Dlatego też 19 września 1922 roku grupa delegatów skierowała pismo w sprawie otwarcia nowej parafii oraz udostępnienia cerkwi

w Buble Starym do Metropolity Kościoła Prawosławnego w Polsce. Odpowiedź Jego Ekscelencji Jerzego była przychylna. Pomimo pozytywnej zgody Metropolity, aby bubelska cerkiew została otwarta, wymagana była zgoda Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Ludność prawosławna wystosowała więc do ówczesnego Ministerstwa

pismo z prośbą o udostępnienie świątyni. Prośbę swą motywowała: „Żyjemy bez świętych obrządków kościelnych, dzieci umierają bez chrztu, dorośli bez świętych sakramentów, a młodzież dziczeje bez religii, co stwarza wśród ludności demoralizację, a objawy jej są już widoczne w miejscowościach pozbawionych świątyni, która jest jedynym funda-

mentem życia naszego moralnego.” W odpowiedzi odmówiono oddania świątyni wyznawcom prawosławia, ponieważ była to wieś katolicka. 20 października 1925 roku Komisja Starościńska oddała cerkiew w użytkowanie kościoła rzymsko-katolickiego. Cerkiew nie została jednak wyświęcona na kościół, gdyż większość mieszkańców wsi Buble była wyznania prawosławnego. Dodatkowo poczynania kleru katolickiego były wyjątkowo nieudolne. Świątynia była kością niezgody nie tylko pomiędzy prawosławnymi i katolikami ale również wyznawcy obrządku wschodnio-słowiańskiego, którzy chcieli uzyskać prawo do jej użytkowania. Jednakże żadna z dwóch prób obsadzenia duchownego tego obrządku nie powiodła się. Jedyną podstawą uzyskania zgody na oddanie świątyni prawosławnym mogła być umowa Rządu ze Stolicą Apostolską, na co nie można było liczyć. Niezrażeni odmową mieszkańcy Buble powołując się na Konstytucję z 1922 roku, w której wyrażone są zasady tolerancji i wolności religii, tym razem zwrócili się z prośbą o możliwość odprawiania nabożeństw w jakimkolwiek prywatnym domu przez prawosławnego duchownego, księdza Szymona Kamińskiego. Pozytywnie rozpatrzono ich prośbę.



Cerkiew, obecnie kościół rzym.-kat. filialny p.w. śś. Janów Apostoła i Ewangelisty, drewn., z 1861 r.

Drugą sporną świątynią była kaplica w Pawłowie Starym. Prawosławni, tak jak i katolicy, rościli pretensje do obiektu sakralnego w tej miejscowości. Szczególnie ważną była ikona świętego Mikołaja,

czczona zarówno przez jednych i drugich. W roku 1930 przez uprzednie niedopatrzenie rządu rosyjskiego kaplica pozostawała jako unicka. Jej stan był bardzo zły i obiekt groził zawaleniem. Jednak rozbiórki cerkwi nie dokonano.

Serii niepowodzeń ludności prawosławnej nie było końca. Na podstawie raportu wójta gminy Pawłów wiemy, że obiekty cerkiewne zostały wywiezione do Rosji, a miejscem ich zdeponowania był Smoleńsk. Nie udało się jednak ustalić nazwiska osoby, która zawiadywała tymi przedmiotami. Tak więc odzyskanie skradzionych rzeczy było niemożliwe.

W życiu naszej cerkwi było wiele ciężkich momentów. Jednak dzięki modlitwie i wytrwałości udało nam się przetrwać w naszej wierze do dnia dzisiejszego. W teraźniejszym, demokratycznym świecie świadczą naszą wiarę jest nam na pewno o wiele łatwiej niż jeszcze kilka lat temu. Powinniśmy zatem dziękować i modlić się za tych, którzy w ciężkich czasach starali się utrzymać ciągłość naszego wyznania.

Źródło: Archiwum Państwowe w Lublinie

Z archiwum diecezji

WYŚWIĘCENIE CERKWI W SOSNOWICY

Z oryginału tłumaczyła: Katarzyna Bondaruk

Wieś Sosnowica otrzymała swą nazwę zapewne od sosnowych lasów, które ją otaczają. Na terenach bogatych przyrodniczo dość wcześnie powstała wieś, zajmując długie pasmo przy zachodniej granicy powiatu włodawskiego. Rdzenna ludność zamieszkująca te tereny to prawosławni.

Parafialną świątynią do tej pory była cerkiew pod wezwaniem Opieki Matki Boskiej, której budowę rozpoczęto w 1522 roku, a zakończono w 1544 roku. Świątynia ta była zbudowana z okrągłych pali, tworzących zrąb ze zwyczajnie spadzistym dachem. Budowniczymi cerkwi byli parafianie.

Powiat włodawski swą zachodnią

częścią przylega do powiatu lubartowskiego, który zamieszkiwany jest przez Polaków wyznania rzymskokatolickiego. Bliskość katolików oraz szczególnie wpływ zwolenników unii, wcześniej dają o sobie znać w sosnowickiej parafii. W 1607 roku miejscowy właściciel i fundator cerkwi, Piotr Bogdanowicz Sosnowski, żali się biskupowi chełmskiemu w języku polsko-lacińskim i prosi o wydalenie

księdza Borysewicza z parafii, jako źle funkcjonującego i nie służącego cerkwi. Zamiast niego zaproponował wyznaczenie drugiego, bardziej pobożnego i gorliwego/pilnego. Prośba Sosnowskiego została spełniona i od tego czasu w sosnowickiej parafii pojawili się unicycy duchowni, których szczątki, razem ze szczątkami Sosnowskiego, do dziś znajdują się w grobowcu pod murami para-

fialnej świątyni. Takim sposobem, Sosnowscy zostali pierwszymi zdrajcami cerkwi prawosławnej, przechodząc najpierw na grekokatolicyzm, a później na katolicyzm. Potomkowie Piotra Bogdanowicza Sosnowskiego, żyjący w XVIII wieku pielgrzymowali do Rzymu i tym samym wyraźnie pokazali swą podległość papieżowi. W 1790 roku w Sosnowicy rozpoczęto budowę kamiennego kościoła, na rzecz którego unickiemu księdzu zabrano 8 włók ziemi. Czy aby na pewno w owym czasie istniała potrzeba budowy nowego kościoła w Sosnowicy? Na to pytanie rdzenni mieszkańcy odpowiadali, że w 1815 roku na dworze miejscowego właściciela ziemskiego chrześcijan karano biczowaniem za to, że nie są przykładnymi katolikami i nie chodzą do kościoła.

Minęło trzysta lat, żywi świadkowie przeszłości dawno spoczywają w chłodnym wnętrzu ziemi, a zabytki piśmiennictwa mówią bardzo mało o przeszłości. Jedynym prawdziwym świadkiem jest sosnowicka Pokrowska drewniana cerkiew, która wszystko przeżywszy, stoi nieruchomo i podobnie jak starzec Symeon, czeka rajskiego czasu, w którym będzie można powiedzieć „Nynie otpuszczajesz...” („Teraz zwalniasz służbę Swego Panie”)

Wiekowa cerkwi! Nie masz wyglądu ani dobroci, wszystko zabrał czas. Zachowałaś tylko wierność Bogu.

I oto, co przekazała nam po zjednoczeniu z prawosławną cerkwią: 1) 2420 dusz prawosławnych parafian obu płci, gorliwie uczęszczających do cerkwi, lubiących swój obrządek, kulturę i naród; 2) połowę Królewskich wrót (*carskije wrata*) z XVI wieku, z lipowego drzewa, ręcznie rzeźbionych, zachowanych na strychu; 3) dzwon z 1544 roku ze słowiańskim napisem; 4) ręczny metalowy ośmioramienny krzyż, znaleziony pod wschodnią ścianą ołtarza; 5) taki sam, mniejszy krzyż, znaleziony w podstawie zachodniej ściany cerkwi. Z materiału z rozebranej w 1890 roku cerkwi pw. Opieki Matki Boskiej, postawiono na miejscowym cmentarzu cerkiew pod tym samym wezwaniem. W miejscu, w którym stała pierwotnie cerkiew, wzniesiono, nakładem rządu carskiego, ogromną kamienną cerkiew pw. Św.św. Piotra i Pawła.

Kamienna cerkiew została wzniesiona na planie krzyża, wg projektu Wiktora N. Syczugowa. Kopała na cerkwi i dzwonnicy połączonej z cerkwią, są w stylu bi-

zantyjskim, dach – pokryty blachą, malowany. W środku cerkiew jest dość przestronna i jasna. Oprócz zachodnich drzwi, prowadzących do cerkwi przez dzwonnice, są również drzwi wejściowe w północnej i południowej części przedsionka. Ołtarz ma kształt półokrągły. Razem z cerkwią zrobiono: dwurzędowy, doskonałej roboty, z rzeźbą w rosyjskim stylu i złoconymi ikonostas, dwa kiwoty z ikonami, ikona na *żertwiennik* (stół ofiarny) i *gornije miesto* (podwyższone miejsce za ołtarzem), *prestoł* (ołtarz), żertwienniki, analoje, srebrne naczynia liturgiczne, cztery duże świeczniki przed znacznie-



sze ikony, wnoszony świecznik, świecznik siedmioramienny z metalowymi świecami i żarówkami do nich, *panikadilo* (wielki wiszący świecznik), *lampadki* (lampki oliwne), chorągwie, *plaszczenicę* (całun), *darochranitielnicę* (cyborium), krzyż leżący na ołtarzu, ewangelię z metalową oprawą i wiele innych. Na budowę świątyni, ikonostasu i podarowane przedmioty wydano ze środków rządu carskiego około 32000 rubli, oraz ze środków lokalnych – 200 rubli.

Do dnia poświęcenia nowej cerkwi wieś Sosnowica widocznie się przygotowywała: izby były znów pobielone, ulice wysprzątane, wysypane żółtym piaskiem, a po bokach, na długości 2-3 wiorst, były gęsto ustawione sosny. Przy wjeździe do wsi przygotowano łuk, przyozdobiony

zielenią i flagami narodowymi. Mieszkańcy na ulicy oczekują przyjazdu dostojnego gościa w osobie Przewielebnego Gedeona, biskupa lubelskiego. Wyraził on bowiem zgodę na poświęcenie odbudowanej cerkwi we wsi Sosnowica.

30 kwietnia o godzinie 9.00 biskup w towarzystwie klucznika (kościelnego, stróża) soboru, protodiakona i dwóch ipodiakonów wyjechał z Chełma w kierunku Sosnowicy, oddalonej o 55 wiorst. Po drodze, w osadzie Sawin, wsiach Tarnów i Chutce, ludzie witali biskupa, a we wsi Wereszczyn wyszli nawet z procesją aby powitać przewielebnego Gedeona. Biskup wyszedł z pojazdu, odwiedził wereszczyńską cerkiew i odsłużywszy *litiję* (litanię), długo rozmawiał z wiernymi. Do Sosnowicy biskup przybył o 17.30 i po przywitaniu w cmentarnej Pokrowskiej cerkwi, sprawował *wsiennoszcznoje bdienije* (całonocne czuwanie) z litiją i polijelejem. Jako że ta cerkiew nie była w stanie pomieścić wszystkich wiernych, biskup wyszedł na litiją na cmentarz, gdzie odprawiał służbę i namaszczał wierznych olejami. W nowowbudowanej świątyni nabożeństwo odprawił miejscowy dziekan.

1-go maja, o godzinie 7.00 poranną liturgię w Pokrowskiej cerkwi odsłużył ksiądz Antoni Bedzio ze wsi Ostrów. O 8.30 rozległ się dzwon obwieszczający poświęcenie cerkwi. Przybyły cztery procesje z sąsiednich parafii. O 9.00 wyszła procesja do kwatery biskupa. Biskup, nałożywszy szaty, poświęcił ołtarz w asyście ks. prot. Jana Płotyńskiego, klucznika ks. Mikołaja Glińskiego, miejscowego dziekana ks. Piotra Hapanowicza i ks. Cyryla Ostrowskiego ze wsi Hańsk. Po relikwie biskup udał się z procesją do cmen-

tarnej świątyni. Po przeniesieniu relikwii, zakończyła się ceremonia poświęcenia cerkwi i odsłużono Świętą Liturgię. Kazanie wygłosił wówczas ks. Leoncjusz Urban ze wsi Sobibór. Uroczystości zakończyły się *molebniem* do świętych apostołów Piotra i Pawła oraz procesją wokół świątyni. Podczas procesji przeczytano fragment ewangelii oraz wygłoszono ektenię z prośbą o deszcz. Biskup pobłogosławił zebranych krzyżem oraz pokropił wodą święconą. Po powrocie do cerkwi wygłoszono mnogoletstwie Cesarzowi Imperatorowi, Cesarzowej, następcy tronu i całemu panującemu rodowi, Świętemu synodowi, najprzewielebniejszemu Flawianowi, arcybiskupowi chełmskiemu i warszawskiemu, wielebniemu Gedeonowi, biskupowi lubelskiemu, budowni-

czym, darczyńcom na nowo zbudowaną cerkiew oraz wszystkim prawosławnym chrześcijanom. Wychodząc z cerkwi biskup przez około godzinę błogosławił naród. Wyjechał zatem z Sosnowicy o godz. 15:30, towarzyszyły temu najlepsze życzenia wiernych. Do Chełma biskup wrócił o godz. 22. Nadzwyczajny jest fakt, że ziemia, która nie widziała desz-

czy ani w marcu ani w kwietniu, obficie zrosiła się deszczem akurat w ten dzień, w którym biskup w Sosnowicy modlił się o dar deszczu. Deszczowe chmury pojawiły się na horyzoncie o godzinie 15, zraszając drogę biskupowi, jednak oszczędzały go dobroczynnie przepuszczając promienie słońca, ożywiającego przyrodę i karmiącego podróżnika cie-

plym, zdrowym i przyjemnym majowym powietrzem. Niech będzie miłość Wielkiego Boga i Zbawcy naszego Jezusa Chrystusa na czynach świętej prawosławnej cerkwi, wiernych jej sług od teraz i na wieki.

**ks. Mikołaj Gliński,
stróż chełmskiego soboru katedralnego**

Warto przeczytać

„AKTYWNOŚĆ SPOŁECZNO-RELIGIJNA MŁODZIEŻY PRAWOSŁAWNEJ NA LUBELSZCZYŹNIE”

ks. Jan Grajko

Jaka jest naprawdę ta dzisiejsza młodzież? Jak bardzo zmieniła się w stosunku do pokolenia swoich rodziców? Ile jest prawdy w powszechnych opiniach o beztróskim spojrzeniu na otaczający świat, dążeniu do pełnego wyzwolenia, nieakceptowaniu jakichkolwiek autorytetów i obojętności wobec spraw wiary? Czy za 10 – 20 lat Cerkwie Lubelszczyzny będą świecić pustkami? Najnowsza publikacja dowodzi, że przyszłość wcale nie musi rysować się w ciemnych barwach.

Autorzy książki „Aktywność społeczno – religijna młodzieży prawosławnej na Lubelszczyźnie” podjęli próbę scharakteryzowania duchowej kondycji młodego pokolenia w oparciu o badania kwestionariuszowe i formy działalności diecezjalnego bractwa. Wnioski płynące z poszczególnych rozdziałów pracy mają wydźwięk jak najbardziej pozytywny. Młodzi ludzie są świadomi swojej przynależności religijnej i co najważniejsze nie boją się tego deklarować. Zauważalny jest wzrost religijności, co niewątpliwie ma związek z rozwojem całej Diecezji Lubelsko – Chełmskiej. Budujący jest również szacunek młodzieży do prawosławnej tradycji przodków, wyrażany chociażby w pielgrzymkach do świętych miejsc.

Taki wizerunek na pewno nie jest dowodem na nagłą zmianę świadomości całego młodego pokolenia, ale świadczy o tym (jak pisze ks. Marcin), iż „jest część młodzieży, która potrafi rozróżnić z chrześcijańskiego punktu widzenia dobro i zło, zna wartość grzechu i pokuty, nie opierając się na świeckim humanizmie gwarantującym subiektywnie szeroko pojętym prawem do wolno-



AKTYWNOŚĆ SPOŁECZNO - RELIGIJNA
MŁODZIEŻY PRAWOSŁAWNEJ
NA LUBELSZCZYŹNIE

ści. Nie wstydi się ona mówić o Bogu w miejscach publicznych i wyznawać swojej wiary. Ich system wartości jest bardzo wysoki, ponieważ liczy się dla nich Bóg, rodzina, miłość, a także przyjaźń. Taka

młodzież stara się dążyć do dobra i pomagać w tym innym ludziom. Taka młodzież działa w szeregach Bractwa Młodzieży Prawosławnej”. Choć w skali regionu jest to garstka ludzi, to stanowi ona dobry zaczątek pod zdrowe społeczeństwo. Dla Cerkwi są oni bezcenni.

Po książkę Ks. Marcina Gościaka i dra Wiesława Romanowicza może sięgnąć każdy. Szczególnie zachęcamy do tego naszą diecezjalną młodzież. Jeżeli do tej pory brakowało wam motywacji lub odwagi, by zaangażować się w życie Bractwa Młodzieży Prawosławnej, to ta lektura pozwoli odrzucić wszelkie wątpliwości. A jeśli sam opis form działalności Bractwa nie przekonał was do wstąpienia w jego szeregi, to z pewnością dokonają tego fotografie zamieszczone na końcu książki. Prezentują one bractwowiczów „w akcji”: w pielgrzymkach, podczas prac porządkowych, na spotkaniach chóru. Przyjrzyjcie się im dokładnie. Są uśmiechnięci, cieszą się, że mogą

ofiarować swój trud Bogu i że gromadzą w ten sposób swój skarb a niebie. Zastanówcie się, czy nie warto pójść za ich przykładem?

УКРАЇНЬСЬКА РАДІОПЕРЕДАЧА «ДЗВОНИ ХОЛМЩИНИ І ПІДЛЯШШЯ»

Лука Чижевський



минулому православних українців регіону. В цьому вимірі вона є винятковою, тому що досі на Холмсько-Підляській землі бракувало передач, в котрих говорили б про традицію Православної Церкви, історію та повсякденне життя автохтонного населення цих земель, та ще в рідній українській мові. Проте її роль не лише інформаційна, а сприяє також відродженню українського життя у регіоні.

Над програмою працюють члени Українського Товариства: Ярослава

матеріали з різних місцевостей Холмщини і Південного Підляшшя. Завдяки тому кожен слухач зможе почути щось, що торкається його найближчої околиці, а також дізнатися про події, пов'язані з життям нашої громади, в інших місцевостях регіону, та поглибити свої знання з різних питань православної традиції та української культури.

Програма реалізується в рамках проекту Українського Товариства у співпраці з Люблинсько-Холмською православною єпархією, завдяки дотації Міністра внутрішніх справ і адміністрації Республіки Польща. «Дзвони Холмщини і Підляшшя» можна слухати в кожен неділю на сайті Православного Інтернет-радіо Люблинсько-Холмської єпархії – www.pri-lublin.eu, на хвилях холмського радіо Бон Тон (104.9 FM) о 19 годині, на хвилях Радіо Ортодоксія в Білостоці (104,9 FM) о 19 годині, на хвилях Твого Радіо Володава (531 kHz), о годині 10.40 та 17.40.

З початком січня в ефірі Шевчук, Анна Кудлак, Мирослав Фаль з'являється українська радіопередача та Лука Чижевський. Технічно-редакційну підготовку передач здійснює редактор Марцін українськомовна передача, яка Суперчинський. Передачі так присвячується сьогодні та задумані, щоб знаходилися в них

ПРЕЗЕНТАЦІЯ КНИЖКИ І КОНЦЕРТ В БІЛІЙ ПІДЛЯСЬКІЙ

Лука Чижевський

У неділю 17 грудня 2010 року в Центрі православної культури в Білій Підляській відбулася презентація книжки «Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші в 1938 році – овставини, перебіг, наслідки», яку у 2009 році видала Люблинсько-Холмська православна єпархія разом з Українським Товариством. Презентацію попередив концерт ансамблю українських студентів Люблина «Хвиля».

Зустріч відкрив настоятель

Більської парафії і одночасно директор Православного центру культури – о. прот. Андрій Пугачевич, котрий привітав гостей і запросив до виступу люблинську «Хвилю». Ансамбль заспівав декілька українських церковних пісень, які дуже сподобалися присутнім.

Згодом голос забрав історик д-р Григорій Купріянович, редактор презентованої книжки. У своїм виступі розповів він про видання, яке підсумовує міжнародну наукову конференцію, котра відбулася в Холмі

13 жовтня 2008 року, в рамках центральних відзначень 70-ої річниці акції руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші в 1938 році. Публікація вміщає в собі наукові статті, які презентують овставини, перебіг і наслідки цих трагічних подій для православ'я і українського населення регіону. Виявилось, що серед присутніх були також очевидці цих трагічних подій, котрі збагатили наукову доповідь своїми спогадами з того періоду.

ЛИСТ ДО РЕДАКЦІЇ «ІСТОЧНИКА»

Шановна пані редактор
Катерина Гасюк!

В руки мої попав Ваш журнал «Істочник» 2(14)/2010, якого я одержала в Любліні від п. Григорія Купріяновича.

Весь текст цього журналу на польській мові, але я самоука, яка сама навчилася читати книжки польською мовою, мене змусило життя, я ні разу не була в польській школі, але справа не в тім, я прочитала весь журнал. І я була сильно вражена, прочитавши на 18 стор. статтю «В Білостоку співав хор з Білої Підляської» і далі текст пісні «Зоре наша вечірняя». Моє серце чуть не зупинилося, я взнала, що вірш мого дідуся Михайла Андрійовича Кумецького співають хори, що його поезія незабутня, що Холмщина пам'ятає, що жив і творив поезію духовну для Туркович, для холмщаків.

[У жовтні 2010 р.] я приїхала 700 км. з Поділля, поспілкувалася з редактором газети «Православний Голос Люблина» Григорієм Купріяновичем, [...] впорядкувала могилу свого дідуся Михайла Андрійовича Кумецького, який народився в 1867 році в селі Тучани, Грубешівського повіту, Люблинського воєводства. Здобув освіту за російської імперії. В першу світову війну в 1915 році був у біженстві в Росії, а в 1921 р. з сім'єю повертається на Холмщину в своє рідне село. Туга за рідним краєм виливається в цьому вірші «Зоре наша вечірняя», яка потім серед холмщаків стає народною піснею. Все своє життя дідуся писав вірші, які присвячував Турковичам, місту Червеню, писав дитячі вірші про природу, пташок, своїм внукам, видатним людям Холмщини. Був знайомий з поетом

Іваном Франком, [Михайлом] Павликом, в часи російської імперії з [Львом] Толстим.

Вітав завжди в Турковичах на 15 липня на свято ікони Турковицької Божої Матері митрополита Варшавського [...] Діонісія, архієпископа Алексія, зустрічався завжди з [архієпископом] Євлогієм,

розвіялися по всьому світу,
«Краю милий, село рідне
Ми Вас покидаєм,
Самі ідем на чужину
доленьку шукати.»

Так, ми були змушені втікати в 1944 році, села Холмщини горіли, як удень, так і вночі, настало пекло для холмщаків. Я свідок цього, і по сьогодні в снах сняться мені Сагринь, Старе Село, М'ягке, Тучапи, Турковичі. Ангел-хранитель спас мою маму Юлію, мене і брата Дмитра, бабусю Єву, і ми очутились через Буг на Волині в серпні 1944 році. Там на Волині поховала я бабусю, маму, брата, але Всевишній дал мені сили, щоб я змогла ще приїжджати на рідну мою землю – Холмщину, де лежать кості мого батька, дідуся, моїх предків. Хай земля буде їм пухом, Вічна їм пам'ять! Хай пісні і вірші мого дідуся співає молодь Холмщини. XXI століття і хотілося б, щоб могила мого дідуся була пошанована, звертаюсь до Вашої молоді, релігійної православної молоді на Люблинщині.

Цвинтар православний в селі Набріж був великий, але тепер весь став заставлений поляками, а українців не має, тільки дві чи три могили, це мого дідуся, і там рядом ще, які були поховані за царських часів. Ось, яка історія мого роду, мені тяжко писати, але Ви повинні знати, чиї це слова. Цей вірш був надрукований в збірці «Ти не згасла зоре ясна. Пісні Холмщини і Підляшшя» Луцьк, 2006 р. на стр. 333. Я є членом Товариства «Холмщина» в Луцьку [...].

З повагою до Вас, чекаю на листи,
Мельничук Ніна Волод
[имирівна], Внучка поета,
холмщачка

*Шановна пані редактор
Катерина Гасюк!
В руки мої попав Ваш журнал „Істочник“
2(14)/2010, якого я одержала в Любліні
від п. Григорія Купріяновича.
Весь текст цього журналу на польській
мові, але я самоука, яка сама навчилася
читати книжки польською мовою,
мене змусило життя, я ні разу не була
в польській школі, але справа не в тім,
я прочитала весь журнал. І я була
сильно вражена, прочитавши на 18 стор.
статтю „В Білостоку співав хор з
Білої Підляської“*

який керував евакуацією холмщаків в Росію в 1915 році.

Тяжко переживав початок II світової війни, бачив своїми очима, що несе ця війна українцям-холмщакам, завжди відстоював права українців в судах, в установах [...] Польщі. Помер в лютому 1943 року в селі Тучани і похований в селі Набріж, на православному кладовищі, разом з братом Іваном. А в головах цих могил, могила їх матері Марії. Після війни, 1945 року по 1965 рік ні одна нога українця не ставала на землю Набріжа. В 1965 році моя мама Юлія приїхала зі мною з Волині і поставили на могилі хрест і не велику забетонували могилу.

Кожен рік, як є можливість, як дають візу, я приїжджаю в Набріж, щоб поклонитися цій купці землі, де покоїться прах мого дідуся, великого патріота Холмської землі, а ми внуки



JAK ZROBIĆ PISANKĘ W KWIATKI?

DO ZROBIENIA PISANKI POTRZEBUJEMY:

- ugotowane na twardo jaja (dla lepszego efektu - białe),
- barwniki do jaj, ocet, kredki świecowe, olej do przetarcia jaj.



WYKONANIE:

1. Umyj dokładnie i ugotuj jaja.
2. W osobnych szklaneczkach zrób farbki do jaj zgodnie z instrukcją na opakowaniu.
3. Zanim jaja do końca ostygną, narysuj na jajkach świecówką różne wzorki. Ważne, by jajko było przy tym ciepłe - świecówka odrobinę zmięknie i łatwiej będzie rysować na jego okrągłej powierzchni.
4. Gdy wzorki będą gotowe - zanurz jaja na kilka minut w barwnikach.
5. Po wyjęciu jaj daj im dokładnie wyschnąć, a następnie miękką ściereczką delikatnie zetrzyj pozostałości świecówek na jajkach. Na koniec przetrzyj je odrobiną oleju.

Gotowe!

POKOLORUJ PISANKI





WIELKI POST



Kanon Andreja Kryckaho, Biała Podlaska, foto: Władysław Szolucha



Wielki Piątek w Sławatyczach, foto: Marek Lach

„ISTOCZNIK”

powstaje z błogosławieństwa J.E. Abła, arcybiskupa Diecezji Lubelsko-Chełmskiej

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

koordynator zespołu i korekta tekstów: ks. Jan Grajko, opiekun duchowy i korekta tekstów: ks. Marcin Gościak,
redaktor: Katarzyna Hasiuk, skład i opracowanie graficzne: Monika Gościak.

ISSN 2083-0963, nakład: 1500

Kontakt z redakcją: istocznik@wp.pl

DRUK: Drukarnia Bieldruk, ul. Wiewiórcza 66

15-532 Białystok, tel. 085 741 31 79